

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 130 (439)

19 spraw uzgodnili 4-ej ministrowie

Mołotow proponuje nową naradę Wielkiej Czwórki na dzień 5 czerwca

PARYŻ, 11.5. Z kół zbliżonych do konferencji ministrów spraw zagranicznych komunikują, że w toku dotychczasowych obrad doszło do porozumienia w 19 sprawach mniejszego znaczenia. 7 uzgodnionych punktów dotyczy traktatu pokojowego z Włochami, 3 — traktatu z Rumunią, 3 — traktatu z Bułgarią, 4 — traktatu z Węgrami, 2 — traktatu z Finlandią. Tak przedstawiają się na razie aktywa konferencji. Po stronie biernej figurują różne zasadnicze problemy, jak sprawa granicy włosko-jugosłowiańskiej, przyszłe losy Triestu lub sprawa kolonii włoskich.

Czwartkowe posiedzenie zakończyło się wieczorem bez powzięcia ostatecznej decyzji.

Centralnym zagadnieniem było stanowisko ZSRR wobec propozycji sekretarza stanu USA Byrnese odbycia konferencji pokojowej w Paryżu dnia 15 czerwca, niezależnie od stopnia opracowania traktatów pokojowych.

Radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow wystąpił z kontrpropozycją ponownego zwołania ministrów Wielkiej Czwórki do Paryża na dzień 5 czerwca w celu zbadania wyników prowadzonych w międzyczasie prac swoich zastępców.

Gdy minister Mołotow zgłosił tę poprawkę, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, jako przewodniczący obecnej sesji, odroczył posiedzenie na 10 minut w celu rozważenia kontrpropozycji radzieckiej.

Jak słychać w kółach politycznych, sekretarz stanu USA Byrnes oświadczył następnie, że ewentualne niepowodzenie obecnych narad nie powinno przeszkodzić rządowi w dalszym rozważaniu traktatów pokojowych. Byrnes podkreślił, że wszyscy pragnęliby osiągnięcia pełnego porozumienia Wielkiej Czwórki jeszcze przed konferencją pokojową. Sądzi on, że do dnia 15 czerwca dzięki pracy ministrów spraw zagranicznych i ich zastępców porozumienie takie byłoby jednak możliwe.

Minister Bevin próbował znaleźć kompromis, wywodząc, że całkowite uzgodnienie pierwszej redakcji traktatów pokojowych nie jest rzeczą istotną, o ile Wielka Czwórka postanowi uzgodnić definitywną redakcję. Zdaniem Bevina, raport zastępców ministrów spraw zagranicznych wykazuje niemałe szanse uzgodnienia poglądów w późniejszym czasie.

Minister Mołotow miał jednak zwrócić uwagę na okoliczność, że w razie niekompletnego uzgodnienia traktatów przed konferencją pokojową, mogłoby się zdarzyć, iż konferencji przedłożono by na przykład dwa odrębne teksty traktatu z Włochami, co wywołałoby kłopotliwą sytuację wo-

bec przyjęcia zasady, że decyzje nie zapadają większością głosów.

Francuski minister spraw zagranicznych Bidault wyraził pogląd, że mimo dotychczasowych rozbieżności uda się przetrzymać most porozumienia między Związkiem Radzieckim i Anglosasami.

W piątek odbywają się dalsze obrady ministrów spraw zagranicznych, którzy w myśl propozycji Bevina studiują bilans sporządzony przez swych zastępców.

PARYŻ, 11.5. Na piątkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych omawiali w dalszym ciągu wniosek Byrnese o zwołanie konferencji pokojowej na dzień 15 czerwca br. Min. Bidault poparł wniosek

Byrnese, lecz min. Mołotow, opierając się na uchwałach poczdamskich i moskiewskich, stanowczo odrzucił propozycję krajów anglosaskich. Min. Bidault przychylił się zasadniczo do wczorajszego wniosku

Mołotowa, który — jak wiadomo — proponował odroczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych do 5 czerwca. Bidault stwierdził jednak, że przerwa, proponowana przez Mołotowa, jest zbyt krótka. Wystąpił on więc z wnioskiem o odroczenie konferencji do 15 czerwca.

Podczas dyskusji, jaka się potoczyła nad wnioskiem Bidault, wymieniono dwie alternatywne daty konferencji pokojowej: pierwszego lipca albo 15 lipca br.

PARYŻ, 11.5. Francuski minister spraw zagranicznych Bidault wydał uroczyste przyjęcie na cześć radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa i członków delegacji radzieckiej. (PAP)

**W dniu dzisiejszym
rozpoczynamy druk
nad wyraz ciekawej powieści
MARI MALISZEWSKIEJ
p.t. „BYLE DO WIOSNY”**

Z procesu w Norymberdze

Doenitz doradzał Hitlerowi okupację Hiszpanii i Gibraltaru

NORYMBERGA, 11.5. Na piątkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze prokurator brytyjski Maxwell Fyfe zadawał nadal pytania oskarżonemu Doenitzowi. B. naczelny dowódca floty niemieckiej stale zasłaniał się nieświadomością, lecz prokurator udawał: miał dokumentami, iż oświadczenia jego mijają się z prawdą. Doenitz twierdził, iż słynny rozkaz Hitlera, wydany w październiku 1942 r., nakazujący uśmiercenie brytyjskich spadłochroniarzy, którzy dostali się do niewoli, nie dotyczył floty niemieckiej. Oświadczył on również, iż dopiero podczas procesu w Norymberdze dowiedział się, że dowódca niemieckiej floty wojennej w Nor-

wegii admirał Schroeder odebrał sobie życie. „Jeżeli Schroeder doprawdy popełnił samobójstwo, to prawdopodobnie przekroczył swoje kompetencje” — oznajmił oskarżony.

Prokurator Fyfe odczytał pismo Doenitza do Hitlera w sprawie zerwania umowy genewskiej, w którym b. admirał doradza przeprowadzenie koniecznych zarządzeń i udawanie przed światem, że Rzesza nadal trzyma się postanowień genewskich. Doenitz doradzał w swoim czasie Hitlerowi — jak wynika z dokumentu, odczytanego przez przedstawiciela oskarżenia — okupację Hiszpanii i Gibraltaru, uważając, iż jest to jedyne wyjście z wytworzonej sy-

tuaacji strategicznej. Straty w łodziach podwodnych wynosiły od 15 do 17 jednostek miesięcznie i Doenitz obawiał się w maju 1943 r., że siły niemieckie nie wystarczą dla dokonania ataku na Gibraltaru. Oskarżony zmuszony był przyznać, iż na dokumencie figuruje jego własnoręczny podpis.

Prokurator Fyfe zapytał Doenitza, czy zdawał sobie sprawę, iż zatapianie statków handlowych bez uprzedzenia groziło śmiercią i straszliwymi cierpieniami marynarzom floty handlowej. Oskarżony odpowiedział, iż nie ludził się, że w ten sposób zginie wielu marynarzy, lecz wojna jest wojną i wszyscy muszą cierpieć.

W lipcu 1944 r. wybuchł strajk generalny w Kopenhadze. W sprawie tej odbyła się konferencja między Hitlerem i Doenitzem. Jak wynika ze stenogramu, Hitler oświadczył, iż terror należy zwalczać terrorem. „Przykład historii wykazuje, że nazwiska ludzi, straconych na mocy wyroków sądów doraźnych, podawane są z ust do ust. Nikt zaś nie wie o wielu tysiącach ludzi, którzy utracili życie w ten sam sposób, ale bez sądu”.

Prokurator Fyfe: „Czy oskarżony zgadza się z tym oświadczeniem Hitlera?” Doenitz: „Nie”. Fyfe: „To dlaczego oskarżony nakazał rozdanie wszystkim oficerom tego straszliwego dowodu dzikości, który odczytałem przed chwilą?” Doenitz: „Chciałem w ten sposób poinformować wszystkie wydziały o wybuchu strajku generalnego w Kopenhadze”. (PAP)

Podkomisja Rady Bezpieczeństwa zbiera dokumenty w sprawie reżimu gen. Franco

NOWY JORK, 11.5. Na posiedzeniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa, powołanej do życia dla zbadania działalności rządu madryckiego, postanowiono zwrócić się do szeregu rządów z żądaniem dostarczenia materiałów, świadczących o współpracy generała Franco z państwami osi. Do rządu brytyjskiego zwrócono się z zapytaniem w sprawie, dotyczącej faktu korzystania z baz hiszpańskich przez niemieckie łodzie podwodne podczas wojny. Do rządu Stanów Zjednoczonych postanowiono zwrócić się z zapytaniem w sprawie działalności Falangi i innych hiszpańskich organizacji faszystowskich w Ameryce Łacińskiej i na Fl-

lipinach. Do rządu radzieckiego zwrócił się podkomisja z zapytaniem w sprawie udziału Błękitnej Dywizji w walkach na froncie wschodnim. Zwrócono się również do wszystkich Narodów Zjednoczonych, do Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze, do sojuszniczej rady kontroli nad Japonią, do Ligi Narodów w Genewie i do komisji sojuszniczej w Rzymie z wezwaniem o dostarczenie dowodów, świadczących o przestępczej działalności rządu madryckiego.

Od poniedziałku odbywać się będą w Nowym Jorku codziennie tajne posiedzenia podkomisji. (PAP)

Spełń obowiązek obywatelski

pierwszego dnia otwarcia subskrypcji

Nasze inwestycje

Przeglądając, zatwierdzony na ostatniej sesji KRN, tegoroczny plan finansowania inwestycji w ciągu trzech kwartałów, dzielących nas od końca roku kalendarzowego — plan, który zostanie pokryty z kredytów względnie dotacji skarbowych oraz kredytów bankowych, widać od razu niewzruszone punkty naszego odbudowującego się z mrozem życia gospodarczego. Największa pozycja, jeśli chodzi o wydatki inwestycyjne, to komunikacja, obejmująca kwotę — 12.642 milionów zł. Uporządkowanie ostateczne transportu jest warunkiem sine qua non realizacji wszelkich innych planów i za miereń Rządu. Bez prawidłowego krewla oblegu organizm musi niedomagać. Od niego więc wypada zacząć kurację. Następna pod względem wielkości pozycja — 10.055 mil., to przemysł. I to jest zrozumiałe.

Za wszelką cenę musimy lepiej i więcej produkować. Aby to zadanie mogło być wypełnione, należy nie tylko odbudować zniszczone przez wojnę warsztaty, ale również zmodernizować będące już w ręku, zakłady wytwórcze, zdemastrowane w znacznym stopniu, że wymienimy choćby nasze kopalnie, rabunkową politykę okupanta. Dopiero teraz, na trzecim miejscu, znajduje się odbudowa zniszczonych wsi i miast, która pochłonie 5.725 mil. zł. Inwestycje w rolnictwie, tak niezwykle ważne, choćby z punktu widzenia naszej samowystarczalności aprowizacyjnej, zwiędniętej przez wojnę, kosztować będą 4.070,2 milionów. Odbudowa portów i urządzeń portowych, stoczni i linii okrętowych wytnie 2.228,3 mil. Tu znowu odgrywa rolę nasze okno na świat — wybrzeże morskie, które musi być przez Rząd otoczone niezwykle troskliwą opieką, bowiem ono jest warunkiem pomyślnego rozwoju naszej wymiany handlowej z zagranicą. Wreszcie musimy uregulować naszą służbę łączności — telegraf i telefon, urządzenia pocztowe kosztem 1.078,1 milionów złotych.

484,3 mil. zł wyniosą inwestycje w dziedzinie zdrowia. Usprawiedliwia tę cyfrę fatalny stan zdrowotny wyczerpanej wojną ludności, 474 miliony, to inwestycje spółdzielczości, o znaczącej troskliwej opiece Rządu, 200 mil. pochłonie opieka społeczna. W dziale Prezydium Rady Ministrów, przewidziana jest poważna dotacja dla nauki polskiej w kwocie — 190 milionów zł, około 200 mil. zł przeznaczono na przemysł spożywczy i elewatory zbożowe itd. itd.

Niezawodnie, że tegoroczny plan inwestycyjny jest skromny w stosunku do potrzeb, niezawodnie wiele ważnych zadań zostało w nim zepchniętych na plan dalszy. Ale po pierwsze, jak mówi polskie stare przysłowie, „wed'le stawu grabla“, a po drugie musimy najwięcej wysiłku włożyć w rzeczy najważniejsze. I do piero ich odbudowa, a uporządkowanie pozwoli nam odsapnąć, a równocześnie podjąć szereg dalszych zadań, które muszą cierpliwie czekać swej kolei.

Inaczej, robiąc od razu wszystko rozproszymy wysiłki i opóźnimy rychle osiągnięcie zasadniczego celu, nie tylko zafarcamy ślady zniszczeń wojennych, ale i podniesienia na wyższy poziom bytowania szerokich mas ludzi pracy

St. Kn.

Wytwórnica Kamieni Młyńskich i Sprzedaż Artykułów Technicznych „CENTROMEYŃ”
Lublin, ul. 1-go Maja 53 tel. 12-26
poleca: Kamienie młyńskie wszelkich rozmiarów, maszyny, gazę młyńską, pasy napędowe, siatki druciane, gury, klingerit, żołyśka kulkowe i wszelkie artykuły młyńskie i techniczne.

FABRYKA: ul. Przemysłowa nr 15
BIURO: ul. 1-go Maja 53 m 4 tel. 12-26
1952

Wiktor Emanuel abdykował i opuścił Włochy

Ks. Umberto królem włoskim

RZYM, 11.5. Przed opuszczeniem Włoch Wiktor Emanuel III odbył dłuższą rozmowę z następcą tronu księciem Umberto jako regentem królestwa włoskiego, który przybył z Neapolu do Rzymu. Premier włoski Nenni oświadczył korespondentom dzienników, że abdykacja jest wyłącznie wewnętrzną sprawą dynastii sabaudzkiej i następstwa tego kroku będą widoczne dopiero po referendum w sprawie monarchii we Włoszech, które odbędzie się 2 czerwca.

RZYM, 11.5. Krążownik włoski „Duca degli Abruzzi“ wypłynął z Neapolu, mając na pokładzie b. króla Wiktora Emanuela III-go i królową Helenę.

RZYM, 11.5. Regent włoski, książę Umberto przyjął w piątek premiera de Gasperi, po czym konferował z członkiem Sądu Najwyższego, admirałem de Revel. Na posiedzeniu Rady Ministrów premier de Gasperi odczytał pismo księcia, zawierające wyrażenie nadziei, iż w interesie kraju rząd będzie z nim współpracował aż do przeprowadzenia referendum.

Prasa włoska zajęła na ogół stanowisko wyczekujące, ustosunkowanie się zaś partii politycznych do abdykacji Wiktora Emanuela jest niejednoznaczne. Premier de Gasperi gotów byłby uznać prawa księcia Umberto do tronu pod warunkiem, iż uszanuje on wyniki referendum.

Wicepremier włoski, socjalista Nenni, omawiając sytuację na łamach dziennika „Avanti“, stoi na stanowisku, iż naród powinien się wtedy tylko wnieść bezpośrednio do tej sprawy, o ile abdykacja miałaby posłużyć za pretekst do wprowadzenia zmian do obecnej sytuacji politycznej. Włoski minister sprawiedliwości, przywódca partii komunistycznej Togliatti w artykule który ukazał się w piątek w dzienniku „Unità“, wysuwa zdecydowane argumenty przeciwko objęciu tronu przez księcia Umberto, twierdząc, iż byłoby to wyraźnym pogwałceniem gwarancji udzielonych przed kilkoma tygodniami.

RZYM, 11.5. Włoski minister dworu królewskiego złożył oświadczenie, że zgodnie z obyczajami król po abdykacji dobrowolnie udał się na wygnanie i że nowy król Umberto przybędzie do Rzymu. Jak wiadomo, książę Umberto objął regencję 2 la-

ta temu i miał ją sprawować aż do przeprowadzenia referendum. Aby formalnie stać się królem, musi on złożyć przysięgę przed dwiema izbami nie istniejącego w tej chwili parlamentu. Jak podkreśla przywódca partii komunistycznej Togliatti, abdykacja wytworzyła sytuację paradoksalną. Książę Umberto przestał być regentem, a nie może być uważany za króla. Na podstawie konstytucji szef rządu powinien przejść władzę głowy państwa.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi Reutera wicepremier włoski Nenni stwierdził, iż rząd został całkowicie zaskoczony decyzją króla. Na mocy prawa salickiego, które przewiduje dziedziczenie tronu w linii męskiej, książę Umberto jest następcą króla Wiktora Emanuela. Sytuacja ta opiera się jednak bardziej na stanie faktycznym, aniżeli prawnym. Rząd nie dopuścił do naruszenia stosunków ustalonych między rządem a koroną. Zdaniem wicepremiera, król uciekł przed sądem narodu oraz z obawy, że może być pociągnięty do odpowiedzialności za popełnione błędy.

Przewodniczący senatu Toretta oświadczył również, że wiedział o zamierzonym abdykacji króla.

Włoska partia socjalistyczna złożyła oświadczenie, że król w czasie pokoju, jak i w czasie wojny był tylko wykonawcą rozkazów faszystów. Abdykacja króla będzie

nowym bodźcem dla narodu włoskiego, aby proklamować swą suwerenność w referendum, które odbędzie się dnia 2 czerwca.

RZYM, 11.5. Król Umberto zwrócił się z orędziem do narodu włoskiego, w którym doniósł o swoim wstąpieniu na tron. Orędzie stwierdza, iż konstytucja sankcjonuje objęcie władzy przez następcę tronu po abdykacji króla i że sprawy te podlegają prawodawstwu międzynarodowemu, wspólnemu dla wszystkich monarchii. Wobec tego, iż w chwili obecnej Włochy nie posiadają przedstawicielstwa parlamentarnego król zamierza złożyć przysięgę przed narodem, który jest źródłem władzy konstytucyjnej. Suwerenny naród wyrazi swoją wolę w referendum w sprawie monarchii, które odbędzie się dnia 2 czerwca.

Włoska Rada Ministrów zatwierdziła dekret, iż od dnia 10 maja wszystkie rozporządzenia rządowe rozpoczynają się będą od słów: „Umberto II, król włoski“.

Wiadomość o abdykacji króla wywołała wielkie poruszenie wśród robotników mediołańskich. Komitet wyzwolenia narodowego i związki zawodowe urządziły wielką manifestację, skierowaną przeciwko monarchii.

W Rzymie odbyła się demonstracja przed pałacem królewskim. Związki zawodowe zawiązały robotników do strajku i reagowania tylko w wypadku pogwałcenia konstytucji. (PAP)

Zjazd Rad Zakładowych „Czytelnika“

WARSZAWA, 11.5. (API). W dniach 7 i 8 br. odbył się zjazd przedstawicieli 18-tu rad zakładowych „Czytelnika“. Na wstępie przewodniczący Rady Nadzorczej ob. Kazimierz Rusinek poinformował zebranych o sytuacji świata pracowniczego i działalności oraz zadaniach rad zakładowych. W ożywionej dyskusji z udziałem przedstawicieli związków zawodowych drukarzy i pracowników spółdzielczych, omówiono całokształt zagadnień, dotyczących bytu pracowników „Czytelnika“.

Podczas zjazdu została zawarta umowa zbiorowa między Zarządem Głównym Spółdzielni, a pracownikami administracji „Czytelnika“. Wobec zawarcia uprzednio umowy zbiorowej z drukarzami, a ostatnio z

dziennikarzami, wszyscy pracownicy „Czytelnika“ zostali objęci umowami zbiorowymi.

Aresztowania w Hiszpanii trwają

LONDYN, 11.5. W związku z dokonaniem ostatnio aresztowaniami 14 rzekomych anarchistów, którzy zajmowali czołowe stanowiska w nielegalnym hiszpańskim ruchu zawodowym, policja dokonała dalszych aresztowań. Między innymi osadzono w więzieniu w Alcala 3 członków galicyjskiej partii autonomicznej, 1 Baskijszka, oraz członków organizacji anarchistycznych w El Seorjal. (PAP)

Pierwsze posiedzenie komisji kontrolnej nad energią atomową

NOWY JORK, 11.5. Dnia 23 br. odbędzie się pierwsze publiczne posiedzenie komisji kontrolnej nad energią atomową Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wobec tego, iż w skład komisji wchodzi przedstawiciel Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa Gromyko, przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan, obrady Rady Bezpieczeństwa zostaną odroczone aż do zakończenia prac komisji. (PAP)

Telewizja w kolorach

NOWY JORK, (API). Dyrektor Federalnych Laboratoriów Telewizyjnych Butler oświadczył dziś, że laboratoria te rozpoczynają budowę telewizyjnej stacji nadawczej, która transmitować będzie obraz w kolorach.

„RADIO SPRĘT“ St. Krzyżewski

Lublin, Lubartowska 8. Tel. 10-10
Poleca odbiorniki sieciowe i baterijne, lampy radiowe oraz drobny sprzęt radiowy

Ani szumna reklama ani piękne pudełko nie konserwują obuwia

Pasta do obuwia

„STANGARD“

Obuwia nie zniszczysz. Do nabycia w każdym sklepie.

LUBELSKA F-KA PASTY DO OBUWIA

Lublin, Lubartowska 15. Telefon 40-94

2015

W KILKU WIERSZACH

* PRAGA. W ramach uroczystości poświęconych pierwszej rocznicy niepodległości prezydent miasta Pragi dokonał aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci bohatera Związku Radzieckiego marsz. Koniewa.

* NOWY JORK. B. sekretarz skarbu Morgenthau przemawiając przez radio zaatakował politykę departamentu stanu w stosunku do Ameryki Łacińskiej oraz zarzucał jej polityce, że pomaga faszystom kosztem demokracji.

* LONDYN. Wysoka Rada Armii Zbawienia, składająca się z 47 członków najwyższych oficerów tej organizacji z całego świata — wybrała na stanowisko szefa Armii Zbawienia komandora Alberta Orsborna.

* BELGRAD. W rocznicę zwycięstwa odbyła się wielka parada armii jugosłowiańskiej. Oddziały wszystkich rodzajów broni defilowały przez dwie i pół godziny przed trybuną, na której znajdowali się marszałek Tito, członkowie rządu, dowódcy armii jugosłowiańskiej, delegacja Armii Czerwonej oraz korpus dyplomatyczny.

* ZURYCH. W Zurychu rozpoczął się 50-ty kongres międzynarodowego związku robotników. Uczestniczący około 6 milionów członków z 30 krajach Polskę reprezen-

tuje Antoni Kłodziej, przedstawiciel wydziału morskiego polskiego związku robotników transportowych.

* NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że w Wenezueli i Kolumbii odbyły się demonstracje młodzieży przeciwko napływowi cudzoziemców do tych krajów. Demonstranci wybili szyby w sklepach, stanowiących własność cudzoziemców. Wielu Polaków poniosło szkody materialne.

* NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że cesarz japoński Hirohito zamierza abdykować.

* WASHINGTON. Komisja wojskowa Izby Reprezentantów zaakceptowała projekt prawa, przedłużający przymusową służbę wojskową w Stanach Zjednoczonych do 1 lipca br.

MEBLE nowe i używane
sypialnie - stołowe - kuchnie - tapczany

w cenach niskich poleca

MIECZYŚLAW KOWAŁSKI

Lublin, Zielona 5 tel. 22-22

2031

Wiatr od Atlantyku

zagęszcza brunatne chmury...

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“)

Berlin, w maju.

Niemcy zawsze lubowali się w sloganach i trzeba przyznać — celowali w nich. Dwa — trzy lapidarne zdania, jakieś dwuwiersz, łatwo wpadający w ucho i — gotowe. Ilek miliony ludzi w Europie, nie znających nawet języka niemieckiego, mimowoli zapamiętało. np.: „Deutschland siegt an allen Fronten“.

Propaganda Goebbelsa skwapliwie postugiwała się tym tanim i łatwym sposobem oddziaływania na masy w potężnym kierunku. Na rozkaz ukazywały się wszędzie miliony napisów, czy sloganów, przystosowanych do potrzeb chwili. W okresie np. trudności transportowych całe Niemcy zamalowano zdaniem „Raeder müssen rollen für den Sieg“ (Kola muszą obracać się dla zwycięstwa). Innym razem cała podbita Europa zakwitła osławionym „V“ (Victoria). Niewiele, to, co prawda, pomogło, ale w pewnych okresach, na krótką chwilę, swoje podniecające rolę spełniło...

Po kapitulacji jakiś czas było cicho ze sługanami. Ale pomału, pomału — i oto ślize miasta niemieckie w strefie okupacji alianckiej, mury, tramwaje, parkany za kwitają znów znajomymi wierszami.

Nie tylko znajomymi, lecz — tymi samymi. Oto ostatnio na ulicach czy to Magdeburga, czy Kassel, czy Augsburga, czy innych oko przechodnia uderzają znajome „Raeder müssen...“ Praktyczni Niemcy nie „zadają“ sobie nawet trudu malowania nowych napisów. Prosto pociągają farbą stare, wyblakłe na słońcu i splukane przez deszcz litery, wzywające kola do obracania się dla zwycięstwa. I tylko zamiast „für Sieg“ (dla zwycięstwa), piszą „für Aufbau“ (dla odbudowy). Całe Niemcy pokryte są teraz tym, sloganem, który jest bardzo na czasie. Tanie, szybko, no i niejednemu SS manowi, spacerującemu sobie po cywilnemu, iza się w oku zakreśli na widok tak bardzo znajomych liter, wypływających „w lepszych czasach, kiedy to ukochany Führer...“

ZNAJOME MELODYJKI

A oto ulicami Magdeburga maszerują chłopcy na wycieczkę, zorganizowaną w podmiejskim lesku przez władze okupacyjne dla młodzieży niemieckiej. Żwawe, rumiane chłopczki walą trójkami do taktu piosenki marszowej. Melodia — skądś znajoma, może tylko refren nieco zmieniony i słowa jakieś tam „wiosnie i pracy. I znów „Aufbau“. Ale melodia — toż „Horst Wessel Lied“, krwiożerczy hymn hitlerowskiego autenera, pieśń bojowa, z którą tak jeszcze niedawno rozbestwione żołdactwo teutońskie tratowało ziemie Europy. Ale sadystryczną jej treść zmieniono dwuczętnie na jakieś tam „Aufbau“.

Dziarskie chłopaki wyrwują prowokacyjnie stare znajome „Horst Wessel“, a niejednej mamusi, wyglądającej oknem iza się w oku kreśli na wspomnienie niedawnych „dobrych czasów“. Kiedy to ci właśnie chłopcy w mundurkach „Hitler Jugend“ maszerowali tak samo...

Dziarskie chłopaki mają miny baranów. Lecz oto wynijają grupę żołnierzy amerykańskich. Nienawistne spojrzenia z podłba. Krok staje się butniejszy, zamienkowane „Horst Wessel“ bardziej wyzywające...

Prasa niemiecka, gdzieś tam pełtem przyacza opis takiego oto wypadku w Oldenburgu:

Żołnierzowi angielskiemu, kupującemu coś w sklepie niemieckim, jakiś wyrostek przypiął na plecach kartkę... z napisem: „Ich bin ein englisches Schwein“. Żołnierz ehodził dłuższy czas z tą kartką na plecach. Ustupający mu z drogi Niemcy oglądali się i śmiaali się do rozpuku. Po bardzo długim czasie, pewien starszy Niemiec zwrócił żołnierzowi uwagę na tę ośmieszającą kartkę. Prasa niemiecka przyacza nazwisko tego Niemca — Weitzen,

podając go jako rzadki wzór dla młodzieży do naśladowania...

„NIESTETY“

Prasa... Gazety niemieckie, wychodzące w strefie francuskiej żywo omawiają obecnie problem braku sił roboczych, zwłaszcza w rolnictwie. Wszystkie ubolewania na ten temat mają ten sam ton. Oto wyjątek z kwietniowego (Nr. 13) „Badische Zeitung“: „Ciężka sytuacja przy zasiewach rolnych powstała niestety, wskutek ubytku wielu jeńców wojennych i zagranicznych sił roboczych. Lęk tych nie da się zapamięć...“

„Arbeitsamt“ w strefach okupacyjnych pracują wszędzie pełną parą, według dawnych wzorów hitlerowskich. Nawet ich personel często — gęsto pozostał ten sam, spotyka się nawet „fachowców“ z „GG“, z Francji, z Jugosławii, którym udało się szczęśliwie ocalić głowy i objąć tu znajome urzędy. Coprawda — inaczej się teraz urzęduje, tylko przez ogłoszenia, zapraszające do pracy. Ogłoszenia skitują słabo, w Badenii, np. od dłuższego czasu poszukuje się 8.000 osób na roboty rolne. I niejednemu dawnemu urzędnikowi Arbeitsamtu iza się w oku zakreśli na wspomnienie dawnych dobrych czasów, kiedy to, np. w Lublinie, czy Garwolinie inaczej

zalałwiałoby się te sprawy; telefon do SS, la-panka, buda, i — transport gotów...

DWA WYJĄTKI Z GAZET

Wyjątek pierwszy — z prasy angielskiej. „Sunday Times“ z dnia 19 kwietnia, pisząc o masowym zatrudnianiu Niemców w służbie angielskiej (w samej np. Kolonii pracuje w charakterze urzędników ponad 4.000 Niemców) podnosi:

„Czy nie należy uważać za niebezpieczną liczbę, w jakiej Niemcy powoływani są na naszą służbę, gdyż mają oni okazję do zbierania informacji nadzwyczaj ważnych dla konspiracji i sabotażu...“

A oto informacja z pisma niemieckiego „Isar Post“ (Nr. 47), wychodzącego w brytyjskiej strefie okupacyjnej:

„W ostatnich dniach aresztowano 80 oficerów byłej armii niemieckiej, którzy przygotowali spisec przeciw Niemcom, współpracującym z władzami okupacyjnymi. Ofiarą zamachowców miało paść około 400 wyższych urzędników administracji niemieckiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej, m. in. prezydent Bawarii dr. Wilhelm Hoegner“.

KRWAWY PYSK BESTII

Dość jak na jeden dzień. Oto tylko kilka migawek z alianckich stref w pierwszej rocznicę kapitulacji Hitlera. Jeśli do-

damy, że poświęteczna prasa niemiecka jest pełna optymizmu spowodu udanych świąt wielkanocnych, do czego przyczyniły się właśnie obfite przydziały żywnościowe na święta we wszystkich trzech strefach alianckich oraz powrót znacznych transportów jeńców niemieckich z niewoli! — migawki te nabierają specjalnej wymowy.

I jeszcze raz (po raz już który) — czy biedna, wykretna polityka Zachodu w stosunku do Niemców nie prowadzi coraz głębiej w ślepe uliczki? Czy pobieżanie w stosunku do Niemców, chociażby nawet w tak pozornie niewinnych przejawach, jak popieranie gromadnych wycieczek młodzieży niemieckiej z marszami i śpiewami, lub przejawach tak groźnych i lekomyślnych, jak patzienie przez palce na zupełnie niemal jawny kolportaż tajnej prasy hitlerowskiej — nie prowadzą na straszliwe manowce? Czy zza pleców tych „biednych Niemców“, o których tak uparcie i głośno mówi się na zachodzie, nie wygląda krwawy pysk przyczajonej bestii?

Wiatry od Atlantyku zagęszczają brunatne chmury nad Niemcami...

DO PANTOFELI PŁOCIENNYCH
TYLKO KREM-BIEL
SOL-TENNIS
u tubach
SPRZEDAŻ WARSZAWA GROJECKA 56-58

„Współpraca narodów słowiańskich oznacza pokój i dobrobyt“

Wywiad z posłem Bułgarii w Polsce dr. P. Tagaroffem

W związku z podpisaniem umowy handlowej polsko-bułgarskiej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii dr P. Tagaroff udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych swego kraju.

P. Tagaroff z zawodu jest lekarzem. Za swą demokratyczną działalność był on dwukrotnie w okresie rządów faszystowskich w Bułgarii skazany na więzienie i obóz koncentracyjny. Dr Tagaroff jako jeden z wybitnych działaczy Frontu Ojczyźnianego podkreśla, że Front ten powstał w początkach 1941 roku z inicjatywy światowej sławy bojownika antyfaszystowskiego G. Dymitrowa. W walce przeciwko niemieckim i bułgarskim faszystom poniesiono straty wynoszące 32 tys. zabitych, 10.000 demokratów bułgarskich zamkniętych było w okresie rządów cara Borysa w obozach koncentracyjnych. Jednocześnie z ofensywą Armii Czerwonej 9 września 1944 roku wybuchło na terenie całej Bułgarii powstanie, rząd faszystowski został usunięty. Jednym z pierwszych aktów nowego demokratycznego rządu było wypowiedzenie wojny Niemcom. W szeregu ciężkich walk wyparto Niemców z kraju, przy czym straty wojsk bułgarskich wyniosły

30 tys. zabitych. 18 listopada 1944 r. odbyły się wybory do parlamentu bułgarskiego, w których 88 proc. głosów padło na listy wyborcze Frontu Ojczyźnianego. W skład Frontu Ojczyźnianego wchodzi partia robotnicza, partia socjal-demokratyczna, stronnictwo ludowe, organizacja „Zweno“ i partia radykalna. W opozycji do rządu stoi część stronnictwa ludowego z Nikołą Petkoffem na czele, mała część partii socjal-demokratycznej, tzw. Partia Demokratyczna, oraz reakcyjniści. Na pytanie dotyczące sytuacji ekonomicznej kraju, dr Tagaroff stwierdza duże szkody uczynione przez okupantów. Susza, która panowała zeszłego lata, wpłynęła na wytworzenie szczególnie trudnej sytuacji żywnościowej, to też naród i rząd bułgarski ze specjalną wdzięcznością spoglądają na Związek Radziecki, którego Armia wyzwoliła kraj i który pomógł i pomaga gospodarzo. „Doświadczenia przeszłości uczą nas współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi narodami słowiańskimi. Dla nas — ciągnie dr Tagaroff — współpraca narodów słowiańskich oznacza pokój i dobrobyt“. Na pytanie dotyczące stosunków z Jugosławią minister Tagaroff mówi, że z winy reakcyjnych rządów w obu krajach stosunki między nimi

były wrogie. „Dzisiejsza Bułgaria Frontu Ojczyźnianego i Jugosławia marszałka Tito żyją w prawdziwym braterstwie i przyjaźni. Nie ma sily na świecie, która by mogła oba narody znowu sobie przeciwstawić“. Mówiąc o stosunkach polsko-bułgarskich p. Tagaroff stwierdza, że Polska cieszy się niezwykłą popularnością w Bułgarii, a bohaterska walka polskiego narodu przeciwko niemieckemu faszystowskiemu wzbudziła najwyższy podziw i uznanie. „Wierzę, że przyjaźń między naszymi narodami będzie z każdym dniem silniejsza, w naszym własnym interesie i w interesie wszystkich milijonów pokój narodów. Niedawno podpisany traktat pokojowy polsko-bułgarski jest pierwszym zwiastunem współpracy naszych krajów na polu gospodarczym“. W pierwszym okresie wymiany handlowej Bułgaria będzie eksportowała do Polski w pierwszym rzędzie skóry i tytoń. Z Polski otrzymywać będzie wyroby przemysłowe. W chwili obecnej — kończy rozmowę minister Tagaroff — Bułgaria oczekuje wyniku konferencji pokojowej z wiarą, że wysiłki narodu bułgarskiego w walce przeciwko faszystowskiemu będą przez wielkie mocarstwa i wszystkie demokratyczne narody świata należycie ocenione. Wierzymy, że Bułgaria otrzyma sprawiedliwy pokój i granice, że zostanie zbudowana podstawa do unormowania stosunków bułgarsko-greckich i stworzenia w ten sposób warunków pokojowej pracy na Bałkanach. (PAP)

Pojutrze

Pojutrze rozpoczyna się bogate ciągnięcie I-iej klasy. Wygrane tej klasy wynoszą

4,758,000 zł.

Pojutrze zatem, kto dba o dobro swoje i swoich najbliższych, stanie z losem zakupionym u

MORAJNEGO

do urny szczęścia po szczęście, pomnąc, że losy Kolektury Morajnego wygrają. Zatem jeszcze dziś kup szczęśliwy los w Kolekturze

MORAJNEGO

Lublin, Krakowskie Przedmieście 29.

1/4 losy kosztuje 50 zł. cały 200 zł.

Dziś w Niedzielę Kolektura czynna od 10-tej do 3-ej po południu.

2126

Państwowa Fabryka
Przetworów Chemicznych

„BENGAL“

Lublin, Lubartowska 50b, tel. 28-74.

poleca na nadchodzący sezon —
nowej produkcji

mucholapki, oraz pierwszorzędnej jakości pasty do obuwia i podłóg.

1933

Inteligencja polska na rozdrożu

Ukazała się nakładem „Czytelnika” niezmiernie interesująca książka dr. Józefa Chalaśniewskiego, profesora Uniwersytetu Łódzkiego p. t. „Społeczna genealogia inteligencji polskiej”, wydana jako pierwsza publikacja z serii „Studium Problemów Chłopskich i Robotniczych” w ramach prac Polskiego Instytutu Socjologicznego.

Autor kreśląc w niej obecne stanowisko inteligencji polskiej, charakteryzuje je jako inertne i ukazuje drogi, jakimi powinna obecnie podążyć, by nie pozostać poza nawiasem postępu społecznego. „W dziejach Polski nie było chyba drugiego momentu, który by w tym stopniu, co obywatela obecna wymagał od narodu polskiego intelektualnego wysiłku i moralnego charakteru. Inteligencja polska znajduje się niewątpliwie w zwrotnym punkcie swojej historii. Stojąc wobec dziejowego wyzwania, które ją stawia wobec nowych, olbrzymich zadań”.

Skreślwszy stanowisko inteligencji polskiej wobec dwóch zasadniczych światopoglądów: katolicyzmu i marksizmu, autor stwierdza, że „inteligencja może zachować swoje przodujące stanowisko tylko pod warunkiem dysponowania odpowiednią naukową teorią, jako narzędziem działania społecznego i elementem swojej roli przodującej w nowoczesnym społeczeństwie”.

Nieco dalej autor przytacza wyniki i wnioski badań antropologicznych, które jakoby dowodzą wyższości rasowej typu sarmackiego, który, jak pisze prof. Bykowski — „jak ongiś wśród gmin szlacheckich, tak dziś przeważa wśród naszej inteligencji”. Szkoda, że autor zwalcza tę błędną teorię jedynie taką nie dowodzącą niczego apoteozą: „Co można dodać do tego mitu sarmackości inteligencji polskiej? Chyba tylko tyle, że nie należy do nauki — antropologii — psychologii, jako nauka jeszcze nie istnieje — lecz do mitologii inteligencji polskiej”.

Przekonywujący jest rozdział p. t. „Socjologiczny punkt widzenia i socjologiczna metoda”, w którym autor stwierdza: „Z punktu widzenia socjologicznego o istnieniu inteligencji jako warstwy społecznej decyduje nie odrębność psychiki inteligenta, — lecz swolsty rodzaj skupienia, forma życia zbiorowego inteligentów” oraz dalsze wywody rozróżniające konsumenta kultury od producenta.

Dalej autor wyprowadza pochodzenie inteligencji polskiej z „emigracji wewnętrznej”, t. j. z wychodźstwa, żywiołu szlacheckiego ze wsi do miast, przeprowadza analogię pomiędzy tą odrębną, nową (w XIX wieku) warstwą społeczną, a odrębnymi grupami narodowościowymi, które tworzyły wewnątrz poszczególnych państw t. zw. getta i daje ciekawe i bardzo trafne określenie pojęcia, strukturę i charakterystykę polskiego getta inteligentckiego.

Wprawdzie autor podkreśla: „Inteligencja, jak pisał jeden z czołowych publicystów (Zygmunt Wasilowski: Na widowni „Myśli Narodowa” 1934 r.), była strażą, która ducha narodowego nieśli z iskrą w popielecie i doniosła w rękach, jak ogień do Polski państwowo odrodzonej” i dodaje od siebie: „Rzeczywiście dla zrozumienia genealogii inteligencji polskiej ważnym momentem jest fakt, że w okresie poroblirowym inteligencja była jedyną spadkobierczynią szlacheckiej idei państwowej i stanowiła moralny „rząd narodu polskiego”, a

le nie wyprowadza z tego twierdzenia dalszych wniosków i nie kojarzy tych jednostronnie narodowych zasług inteligencji z koniecznością dziejową. A przeciwko przy charakteryzowaniu tej wielkiej roli inteligencji polskiej pochodzenia szlacheckiego, którą odegrała ona w historii politycznej narodu, nie można pominąć faktu odrębności naszej historii narodowej w ciągu okresu niewoli, która narzuciła inteligencji polskiej specyficzne zadania. Wyjątkowe warunki wywołały wyjątkową reakcję i nadały wyjątkowy charakter. W epoce poroblirowej nie tyle chodziło o to, by stworzyć nowe wartości myślowe: ściśle naukowe, gospodarczo - techniczne, społeczno - polityczne, czy artystyczne, ile o to, by przetrwać — przetrwać jako naród. I tę rolę, narzucaną przez samą historię, przez konieczność dziejową i zdrowy instynkt samozachowawczy narodu — odegrała w pełni inteligencja polska. Autor cytuje Brzozowskiego: „Od XVI wieku już zaczyna dla nas nie istnieć to, co jest pracą ludzkości. Od XVI w. jesteśmy już

w Europie gapiami, przyglądającym się paradajzu wielkiemu dramatowi świata”. Dodać należałoby, że o ile chodzi o wiek XIX — to nie tyle „gapiami z paradaju”, ile więźniami z za kraty.

W dalszych rozdziałach po stwierdzeniu „Trzon inteligencji miejskiej, który zacydował o jej społecznym i duchowym obliczu, nie powstał w drodze społecznego awansu emancypujących się mas ludowych, lecz z emigrantów dworu ziemiańskiego i pańszczyźnianego folwarku”, autor daje trafny przegląd przyczyn natury społeczno - ekonomicznej, które wpływały w różnych krajach na powstawanie warstwy inteligentckiej i charakteryzuje rolę szlachty — inteligencji w rozwoju kapitalizmu polskiego.

Interesujące są dalej rozdziały o kulturze towarzyskiej polskiej inteligencji, i jej stosunku do arystokracji oraz do mas ludowych, wreszcie o stosunku getta inteligentckiego do prądów społeczno-myślowych.

W zakończeniu, powołując się na A. Jawłowieckiego (Mit narodowy, „Przegląd Współczesny” 1930 r.) „Inteligencja polska jest warstwą głębokim cywilizacyjnym, w głębszym znaczeniu słowa, nieprzydatną” stwierdza autor: „Inteligencja polska stwarza bowiem klimat moralny, który nie wyzwala z chłopów i robotników poczucia godności i pierwiastków heroizmu, lecz przeciwnie, te pierwiastki tłumia”. Tu należy przypomnieć, że skoro kultura polska jako taka niewątpliwie istnieje — musi ją ktoś stworzyć. A stworzyła ją właśnie inteligencja polska. I ta kultura, ta cywilizacja, ta postawa moralna, te „poczucie godności i pierwiastków heroizmu”, stworzone przez inteligencję polską, jest tym dziedzictwem, z którego korzystają właśnie dziś warstwy robotniczo-chłopskie, to podbudowa, na której wytworzyła się dzisiaj nowa inteligencja pochodzenia robotniczego i chłopskiego wznosi dalej gmach kultury polskiej.

Reasumując wnioski swej pracy, autor stwierdza: „Inteligencja polska — produkt polskiej niedojrzałości cywilizacyjnej niesie ze sobą klimat niezyciowy dla aspiracji mas ludowych”.

Niewątpliwie słuszny ten zarzut jest dla starego trzonu inteligencji polskiej groźnym memento. W dobie obecnej, w dobie wielkich przełomów inteligencja polska stoi u progu nowych zadań. Jeżeli nie potrafi im sprostać, nie zajmie przodującego miejsca w pochodzie całego narodu naprzód i wwyż.

Z.B.

Wystawa współczesnego rysunku francuskiego w Muzeum Narodowym

O odbyciu się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy współczesnego rysunku francuskiego, urządzonej pod protektoratem ministra spraw zagranicznych W. Rzymowskiego i ambasadora Francji Roger Garreau.

Do zebranych gości przemówił dyr. Muzeum Narodowego dr S. Lorentz, witając z radością wystawę współczesnych rysunków francuskich i zaznaczając, iż wystawa ta będzie nawiązaniem tak żywej przedwojną wymiany artystycznej między Polską i wielkim ogniskiem kultury, płonącej z niezmiernie jasną, w ziemni francuskiej.

Amb. Garreau powiedział m. in.: Większość reprezentowanychmalarzy należą do francuskiego Ruchu Oporu. Rysunki zebrane na wystawie stanowią dowód podziemnego życia inteligencji francuskiej i z tego mają dla nas wagę symbolu. Wyrażamy tu życzenie — kończy amb. Garreau — i składamy z naszej strony ślubowanie, że tylko co przeżyta przeszłość nie zatrze się w naszej pamięci. Jesteśmy gotowi, jedni i drudzy dla ochrony pokoju dla przyszłych pokoleń, wystawic straż nad Renem i Odrą.

Z kolei minister kultury i sztuki W. Kowalski wygłosił przemówienie, w któ-

rym z prawdziwym zadowoleniem powitał wystawę dzieł twórców francuskich. Min. Kowalski mówił o gorących uczuciach, jakie Polacy żywili dla Francji, wskazując na głęboką treść tych wieców, jakie łączyły kulturę francuską i polską.

„Wielkimi, że ostatnie zwycięstwo w walce z faszyzmem uwieczni i jeszcze mocniej scementuje naszą przyjaźń”.

Zabrał też głos szef resortu Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego H. Ladoz, witając w imieniu prezydenta miasta oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej pierwszą w odradzającej się stolicy polskiej manifestację sztuki francuskiej.

Po tych przemówieniach wiceminister Modzelewski dokonał aktu otwarcia wystawy.

Wystawa gromadząca prace rysunkowe 17 artystów francuskich, wykazuje wysoki poziom artystyczny, reprezentujący głównie tzw. Szkołę Paryską; znajdują tu wyraz wyłącznie kierunki awangardowe.

Wystawa sztuk francuskiej, z którą od lat 7 straciłmy bezpośredni kontakt, wzbu- działa w stolicy zrozumiałe zainteresowanie.

Bohaterstwo bez patosu

Julian Przybós o sztuce „Zamach”

Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata

W krakowskim „Dzienniku Polskim” (Nr 55) ukazał się artykuł Juliana Przybosia pt. „Z powodu prapremiery „Zamachu”.

Autor daje w nim charakterystykę sztuki Tadeusza Brezy i Stanisława Dygata i w ten sposób maluje jej atmosferę:

„Może nigdy nie uświadomilibyśmy sobie tak wyraźnie, czym była Warszawa dla kultury polskiej, gdyby nie jej strata. Była stolicą nie tylko z nazwy, głową i sercem kraju nie z przenośni tylko”. „W natchnionym i lekkomyślnym sercu okupacyjnej Warszawy łączyły się najskrajniejsze przeciwieństwa; pogoń za łatwym zyskiem i ofiarnością, bohaterstwo i kawalarstwo, dowcip i straceńcza odwaga. Wiecznie płonąca ognisko patriotyzmu, nie miała Warszawa w czasie najokrutniejszego terroru nie z biernego cierpliwości i rezygnacji. Nad smutek i przygnębienie wybijł się dowcip, żart z wroga, nieustępliwa zaczeńność — i właśnie lekceważenie,

pogarda szkopa. Wydawało się, że nie zasługiwał nawet na nienawiść, że walczyło się z nim z bezdennie pogardy — jak się zabija nie człowieka, lecz wściekłego psa...”.

Na tym, że Przybós przedstawia postawę duchową Warszawy podziemnej:

„..... Konspiratorzy wstydzi się patosu, walczący i ginący czuli niechęć do wszelkiej pozy, mieli owo poczucie „wielkiego humoru”, który każe patrzeć na siebie z wysokości spraw ponadosobistych. Warszawa nie dała, się ujarzmić, moralnie była niepodległa, górowała wołą walki wiecznie żywą, zapalną i — dowcipną”.

W samej sztuce poeta pisze w słowach następujących:

„..... Właśnie na wesoło, dowcipnie, gestem pełnym zawiadackiej prostoty i sprytu — tak ukazują się nar uczestnicy zamachu”. „..... Dygat i Breza postanowili czasami konspiracji ukazać w realistycznym kształcie, nie sfalszowane werbalnym pato-

sem, wyzbyte żenującej tromtadacji patriotycznej. Konspirację postanowili ujawnić taką, jaką była — warszawska, umiejacą ponad groźbę wnieść pogodny i drwiący uśmiech, górującą intelektem i sprytem w walce z gestapowskim wywiadem...”.

„..... Akcja rozwija się wartko i porywa ciekawość widza jak romans detektywny. Wątki intrygi anują się i splątują tak zwrotnie i nieoczekiwanie, że widz do końca dramatu żyje w napięciu zbliżającej się niespodzianki. Dopiero ostatnia scena nasycy ciekawość ciągle pobudzoną, przeciwna napięciu odkrywając zwycięskiego przywódcę zamachowców”.

Poza tym artykuł znakomitego poety podkreśla walory stylistyczne sztuki. Czytamy m. in. następujące ciekawe refleksje:

„..... Co to jest dialog prawdziwy? Dobry dialog naśladuje tak ściśle mówiące postaci, że w nurcie jego wymowy gniew świata domy podszepci autora”. „..... Mimo, iż sztukę pisał dwu autorów, a może właśnie dlatego, spółka ich połączeniach umiętności stylistycznych współdziałała tak zgodnie i zarazem krytycznie, że ustrzegła ich przed powszechnie spotykanym błędem jaskrawego indywidualizowania języka. W wielorakiej mowie ich dialogu odchylenia charakterystyczne są subtelne, uchwycić je można

tylko ucho wrażliwe”. Wreszcie o samych autorach „Zamachu” czytamy:

„..... Sądzę, że te zalety scenicznego języka, jego giętkość, różnorodność, subtelność i naturalność wnieśli debiutujący autorzy dramatyczni jako wiano z nagromadzonego dorobku Innej gałęzi sztuki pisarskiej, w której są doświadczonymi praktykami — z powieści. Breza jest autorem powieści psychologicznych, w których proustowska dociekliwość i wielostronność widzenia znalazły odpowiednik w języku wynalazczym a swobodnym i z pozoru — gawędziarskim. Językiem tym czaruje także Breza w swoich esejach i krytykach teatralnych. Talent powieściopisarski Stanisława Dygata zabłysnął w czasie okupacji, powieść „Jeźdźca Bodeńskie” od razu wysunęła go na czoło nowej generacji prozatorów, szczytającej się przecie tyłu rzetelnymi talentami. Obaj pisarze są warszawianami”.

To, że autorzy „Zamachu” są synami Warszawy w najistotniejszym sensie, gdyż w tej atmosferze kulturalnej rozpoczęli swą karierę pisarską i do niej duchowo należą — jest gwarancją, że sztuka, którą mamy wkrótce ujrzeć na scenie Teatru Miejskiego w Lublinie, da nam niesfalszowany, rzeczywisty i pasjonujący obraz walki podziemnej zakonspirowanej stolicy.

A. B.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

„Ziemia lubelska kryje w sobie wiele niespodzianek“

oświadcza słynny geolog prof. dr. Julian Tokarski

Słynny uczony, geolog i petrograf, prof. dr. Julian Tokarski, długoletni Rektor Politechniki Lwowskiej, Członek Rzeczywisty Akademii Umiejętności w Krakowie i in. Tow. Naukowych, obecnie jeden z profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, podczas swego pobytu w Lublinie udzielił przedstawicielowi „Gazety Lubelskiej“ następującego wywiadu:

— Na wstępie muszę stwierdzić, że jestem zachwycony Lublinem. Przebywam w nim poraz pierwszy i od razu doznałem silnego wrażenia. Zarówno położenie Lublina, jak i jego zabudowa, szkoda, że tak zaniedbana, są ciekawe i malownicze. Moim zdaniem przed Lublinem otwiera się wiele możliwości nieznanymi dawniej, kiedy to miasto znajdowało się jak gdyby na uboczu. Lublin może się w szybkim tempie rozwijać i to byłby pozytywny sens wojny, która choć była straszliwą, jednak rozbudziła wiele wartości i wyzwoliła drze miące dotychczas siły.

TERRA INCOGNITA

— Czy pan Rektor przybył do Lublina w jakimś określonym celu?

— Przyjechałem na zaproszenie Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Chodziło o pewne prace organizacyjno-naukowe, oraz chciałem zapoznać się z możliwościami badań geologicznych na Lubelszczyźnie. Wśród wykładowców tej Uczelni mam swych uczniów; pragnąłem ich odwiedzić, zasięgnąć informacji, udzielić rad wskazówek.

Lubelszczyzna jest prawie zupełnie nieznana. To prawdziwa terra incognita. Od lat 50-ciu nie prowadzono tu badań geologicznych w sensie odkrywczym, a tymczasem tutejsze formacje mogą przynieść przy odpowiedniej pracy dużo niespodzianek, a nawet rewelacji i walczyć się przysłużyć zarówno nauce, jak życiu gospodarczemu kraju.

W całokształcie badań nie należy przeczyć żadnego szczegółu. Po zbadaniu powierzchni, co ma przecież kapitalne znaczenie i co się ściśle zajął z geobotaniką, należy przejść do badań pod powierzchnią, przez liczne wiercenia, które dać mogą wyniki zgoła nieoczekiwane.

UMCS — PIONIEREM

— Czy pan Rektor uważa, że UMCS powinien stać się pionierem?

— To jest moje najgłębsze przekonanie.

Koło Polonistów na K.U.L.-u zorganizowało Repetytorium dla maturzystów

Koło Polonistów Sluchaczy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod patronatem kuratora Koła, prof. dr. Juliusza Kleina, przy współdziałaniu Sekcji Metodycznej Tow. Literackiego im. Adama Mickiewicza, urządza repetytorium z historii literatury polskiej dla maturzystów, na które złożony jest 10 wykładów profesorów lubelskich szkół średnich. Wykłady odbędą się w następujących terminach:

- 10.5.46: Piśmiennictwo średniowieczne w Polsce — prof. Maria Kossowska.
- 13.5.46: Jan Kochanowski — dr Stanisław Papierkowski.
- 15.5.46: Ignacy Krasicki — prof. Zygmunt Tołwiński.
- 17.5.46: Fredro na tle komedii polskiej — prof. Małgorzata Szewczykowa.
- 20.5.46: Pogląd Mickiewicza na przeszłość i przyszłość Polski — prof. Jan Tomaszewski.

UMCS taki młody i z takim dynamizmem, nie zestrzeżony w formułkach i dziwactwach powinien przodować w badaniach, i pracy odkrywczej. W ciągu tych kilku dni poznałem dokładnie możliwości, a jednocześnie braki tutejszej Wszechnicy. Możliwości są olbrzymie, lecz braki podcinają doskonale rokujące prace wstępne. Te braki — to niewystarczające dotacje na rozwój poszczególnych katedr i zakładów.

Jeśli chodzi o przedmioty bliskie — geologię i petrografię, stoją przed nimi olbrzymie zadania. Dzięki pomocy i dobrej woli Dziekana Wydz. Przyrodniczego, prof. dr. J. Mydlarskiego, oraz energii i pracy moich uczniów, zarówno katedry, jak zakłady geologii i petrografii z mineralogią, stoją na poziomie. Lecz powtarzam, ażeby praca dała efektywne rezultaty, należy jej ułatwić rozwój.

CZYNNIK SPOŁECZNY

— Jak pan Rektor to sobie wyobraża?

— Według mego przekonania powinien dojść tu do głosu czynnik społeczny, przez rozwinięcie zainteresowań w kierunku badawczo-odkrywczym, jak i przez stosun-

kowe niewielkie dotacje. Gdyby dajmy na to miejscowe Rady Narodowe przeznaczyły kwotę kilkudziesięciu tys. złotych na zakłady geologii, wydatek ten wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zwróciłby się w bardzo krótkim czasie, a odkrycia przyniosłyby nie tylko korzyści nauce samej, lecz znaczne bogactwa całemu województwu, ba! nawet krajowi.

Nie wiem, czy społeczeństwo lubelskie zdaje sobie sprawę, że zamieszkuje tereny, kryjące wiele niespodzianek, które mogą wprowadzić zasadnicze zmiany w życiu miejscowym. Wszak przez lubelszczyznę idą wielkie linie geologiczne i byłoby wielkim błędem gospodarczym, gdyby zaniechano badań pokładów.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, powtarzam, cechuje wielki rozmach, młodość i umiętny dobór kadzi. Czynniki społeczny powinien więc wyzyskać placówkę naukową w całej pełni. Umożliwienie w sensie interesów zarówno terenowych, jak i ogólnokrajowych pracy ludziom, którzy zostali na owej placówce osadzeni, przynieść może Lubelszczyźnie olbrzymie zyski zupełnie realne.

Student lubelski woła o pomoc

Dnia 9 bm. odbyła się w godzinach popołudniowych organizacyjna konferencja międzyuczelniana uniwersytetów lubelskich z udziałem przedstawicieli Bratnich Pomocy, kół naukowych, starostów poszczególnych lat studiów, przedstawicieli niektórych organizacji młodzieżowych, wreszcie prasy. Niestety nie wszyscy zaproszeni stawili się na konferencji, co świadczy o słabym wyrobieniu społecznym szeregu osób. Niemniej jednak konferencja zgromadziła liczne grono młodzieży, której problemy akademickie nie są obojętne i która pragnie brać żywy udział w studenckiej pracy społecznej.

Konferencję zagal wiceprezes Bratniej Pomocy Studentów UMCS, kol. K. Rozmiłowski, potrosze jako inicjator zebrania, potrosze jako gospodarz, gdyż konferencja odbyła się w lokalu stołówek akademickiej UMCS, przy Al. Racławickich Nr 21.

Jako poszczególne punkty porządku dziennego wysunęto sprawy zagwarantowania kart żywnościowych I-iej kat. dla studentów, przydziału paczek wielkanoc-

nych UNRRA, przydziałów dla stołówek, przydziału papieru na skrypty itp. Przemówienia poszczególnych delegatów były wygłaszane z dużą swadą i rzeczowo, a poziom dyskusji wysoki. Starano się wszęch stronnie naświetlić sytuację i choć delegaci przemawiali gorąco, nie wybuchło ani razu zaciętrzewienie, tak częste na zebraniach młodzieży.

Nie przesądzając wyników starań młodzieży akademickiej, borykającej się na terenie Lublina z olbrzymimi trudnościami, należy stwierdzić obiektywnie, że położenie studentów lubelskich uczelni akademickich jest wyjątkowo ciężkie. Przyczyniająca większość tutejszej młodzieży akademickiej, to ludzie, z którymi wojna obeszła się nadzwyczaj surowo, niszcząc im rodziny, domy, a więc pozbawiając choćby najskromniejszego oparcia, tak w sensie materialnym, jak i moralnym. Warunki studiów są niezmiernie ciężkie, a stypendia obejmujące bynajmniej nie wszystkich, zupełnie niewystarczające. Brak pomocy, niedostateczne odżywienie, brak mieszkań, wszystko to pogarsza jeszcze sytuację wojenną. Rezultatem jest zaskarżający procent gruźlicy otwartej wśród lubelskiej młodzieży akademickiej.

A jednak mimo tych wszystkich braków, student lubelski nie wykoł się — przeciwnie, pracuje nad siły, nie dojadając, dąży wytrwale do dyplomu, aby z nawiązką zwrócić skromne świadczenia w służbę Państwa i społeczeństwa. Szlachetnym jest więc apel studentów lubelskich o pomoc, o ulgę choćby niewielką, o umożliwienie nadjadania się choćby dwa razy dziennie, o wypoczynek letni.

W toku dyskusji podniesiono m. in. sprawę braku chleba w stołówkach studenckich. Rzeczywiście jest to zjawisko wysoce niepokojące. Brak chleba kontyngentowego, który, jak się okazuje, jest podstawą pożywienia rzeszy studenckiej, musi zostać natychmiast zlikwidowany.

Kraj nasz został straszliwie spustoszony i Państwo stanęło wobec szeregu trudnych problemów, które należy rozwiązywać kolejno. Studująca młodzież otrzymała już sporo dowodów, że los jej nie jest dla Państwa obojętny i na pewno z poprawą sytuacji ogólnej świadczenia na

Sprawa papieru wreszcie realna?

Jak się dowiadujemy, akcja w sprawie przydziału papieru Sekcją Skryptowym Bratnich Pomocy Studentów obu Uniwersytetów Lubelskich doprowadziła do przyznania po 500 kg papieru na uczelnię. Papier ma być sprowadzony niebawem w ramach transportów „Społem“ i rozdzielony pomiędzy Sekcje Skryptowe obu „Bratniaków“.

Zyczyć by sobie tylko należało, ażeby ów papier rzeczywiście nadszedł szybko i mógł jeszcze w bieżącym roku akademickim zostać użyty na druk skryptów, których brak odczuwają dotkliwie studenci lubelscy.

— 000 —

Egzaminy na K.U.L.-u

Egzaminy na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim trwać będą od 13 do 18 bm. włącznie.

W sesji majowej muszą być zdawane egzaminy ze wszystkich przedmiotów. Sesja poprawkowa odbędzie się w czerwcu.

Rok akademicki 1946 na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych rozpoczął się 2 kwietnia i trwać będzie do 31 sierpnia br. Został on podzielony na 2 semestry. 1-szy semestr trwa od 2 kwietnia do 8 czerwca br. semestr 2-gi od 11 czerwca do 31 sierpnia br.

Zapisy dla nowowstępujących odbywały się od 1 do 12 kwietnia br.

rzecz studentów wzrosną. Niemniej jednak są szczególnie trudne tereny i do takich należy teren lubelski. Młodzież więc zamierza zaapelować do czynników decydujących w tej mierze, a więc do przedstawicieli województwa, miasta, Rad Narodowych, związków zawodowych, stronnictw politycznych itd., oraz szerokiego rzeszy społeczeństwa. Młodzież akademicka rozumie, że za pewne dodatkowe świadczenia, należy się z jej strony odpłata, to też nie uchyla się od szeregu prac, których się chętnie podejmie (np. wykłady w fabrykach, czy świetlicach, pogadanki oświatowo-kulturalne itp.).

Uchwalono wszęczę przede wszystkim akcję uświadamiającą ogół o potrzebach akademickich przez propagandę w prasie i radio. Przedstawiciel „Gazety Lubelskiej“ oświadczył, że jego pismo pierwsze wprowadziło stały dział poświęcony życiu akademickiemu, gdzie wszelkie bolączki, potrzeby, oraz plany studenckie znajdują wierne odbicie i raz jeszcze wezwał młodzież do ścisłej współpracy z piśmie.

Uchwalono, aby następna konferencja odbyła się 20 bm. z jak najliczniejszym udziałem reprezentantów młodzieży. Na konferencji następnej mają zapas już sprezyowane uchwały i ustalony ma być program, z którym przedstawiciele studentów wystąpią wobec czynników decydujących.

Konferencja, jaka się odbyła, przyniosła, trzeba przyznać, wiele pozytywnych rezultatów. Przede wszystkim znaczna część młodzieży pogrążona dotychczas w studiach i dziwnym stanie odrętwienia, zaczyna się powoli ruszać, organizować i interesować swoim własnym życiem. Na drodze legalnej, w harmonii z innymi organizacjami akademickimi młodzież lubelska pragnie zostać wysłuchana przez czynniki państwowe, aby tym gorliwiej pracować w dziele odbudowy kraju.

Bilety Loteryjne

do I klasy bogatej w duże wygrane Państwowej Loterii Klasowej Są do nabycia w Kolektorze Edwina Michałowskiego Bernardyńska 23 telefon 34-87

Nowy pasterz Diecezji Lubelskiej

Dzisiejsza konsekracja J. E. Ks. B-pa Wyszyńskiego

W kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie ma dziś miejsce obchodzący nas, lubelskich diecezjan, obrzęd konsekracji biskupiej J. E. ks. dra Stefana Wyszyńskiego. Jesteśmy tam moralnie obecni przez delegację.

Każdy biskup-nominat ma obowiązek przyjąć sakrę biskupią w ciągu 3 miesięcy po otrzymaniu papieskiego pisma nominacyjnego, którym jest w tym wypadku pisana odręcznie na pergaminie i podpisana przez Ojca św. bulla. Ks. biskup Wyszyński, na wypadek, gdyby bulla na czas nie nadeszła, otrzymał zezwolenie papieskie na konsekrację i ingres przed jej nadejściem. Reminiscencją starochrześcijańskiego zwyczaju udzielania sakry biskupiej w Rzymie jest drugi indukt, zezwalający naszemu nominatowi na przyjęcie święceń poza Rzymem z rąk 3-ech, pozostających w łączności ze Stolicą Apostolską biskupów. Dziś, w Częstochowie, będą nimi ks. kard. prymas Hlond, jako główny konsekrator, oraz ks. ks. b-pi K. M. Radoński, ordynariusz wrocławski i St. Czajka, sufragani częstochowski, kolega uniwersytecki z KUL nominata.

Jeżeli w ciągu 6-ciu miesięcy od odebrania wiadomości o nominacji nominat bierze słusznych przyczyn nie przyjmie sakry, z samego prawa traci biskupstwo.

Ks. biskup Wyszyński mógł konsekrować się bądź we Wrocławiu, skąd do nas przychodzi, bądź w Lublinie, lecz pobożność maryjna skierowała go na Jasną Górę. Odbędzie się tam owo misterium konsekracji biskupiej, które dość rzadko da się widzieć — w Lublinie konsekrowano 9.10.1938 r. śp. ks. b-pa Gorala, o którym nie zawahano się napisać: „Szereg różnych obrzędów, podkreślonych obecnością aż trzech biskupów, łączy się w piękną całość, wywierając potężne wrażenie. Jest to istne dzieło Ducha świętego, zarówno w słowach jak i znakach, już dla widza, patrzącego na tak wspaniałą uroczystość tylko z punktu widzenia artystycznego. A coż dopie-

ro powie dzieło to człowiekowi, wierzącemu w cudowne działanie łask bożych! Ukażą mu się naocześnie — wielkie rzeczy boże, sięgające skutkami swymi wieczności samej!”

Jesteśmy przekonani, że konsekracja biskupia i inne święcenia katolickie duchownych, przeniesione na ekran, cieszyłyby się niezwykłym powodzeniem, jako prawdziwa uczta z piękną i podniosłością.

Obrzęd święceń biskupich ma trzy części, przerywane w oznaczonych chwilach zwykły bieg mszy św. Są to:

1. Przygotowanie, mające miejsce przed mszą św., złożone z dekretu nominacji biskupiej, przysięgi i egzaminu nominata;

2. Właściwy akt konsekracji, zachodzący też przed ewangelią, złożony z wkładania rąk, modlitwy konsekracyjnej, namaszczenia głowy i rąk olejem św. oraz wżęcia pastorału i pierścienia;

3. Intronizacja, dokonywana też przed ostatnią ewangelią mszy św. poprzedzona wżęciem mitry i rękawiczek liturgicznych, a zakończona błogosławieństwem biskupim.

W szczegółach obrzęd konsekracji przebiega następująco:

1. Przygotowanie. Na dzień konsekracji biskupa przygotowuje się dwa ołtarze: większy dla biskupa-konsekratora, mniejszy, boczny dla nominata. Biskup-konsekrator siada przed większym ołtarzem, a biskupi-asystenci przyprowadzają nominata, ubranego w biały ornat, od bocznego ołtarza. Po głębokim uklonie siadają wszyscy naprzeciw konsekratora. Starszy z asystentów oświadcza konsekratorowi, że Matka święta, Kościół Katolicki żąda, aby tego kapłana podwyższyć do godności biskupiej. Konsekrator pyta: „Czy macie (Dalszy ciąg na str. 7-cj).

Francja pragnie pomagać

Ambasada francuska w Polsce zwróciła się oficjalnie do UMCS zawiadomieniem, że szereg uczelni francuskich zgłosiło gotowość przyjęcia 100 studentów polskich, ewentualnie doktorantów, celem dalszych studiów na francuskich uniwersytetach.

Zainteresowani mogą składać podania do Rektora UMCS za pośrednictwem Dziekanatów.

Lata Polskę obejmują

KORSPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI

Wiedza dla osób z wykształceniem w dziedzinie księgowości

Informacje **LUBLIN**

SKRYTKA POCZTOWA 105.

Wiadomości z kraju

LEKI Z DARÓW UNRRA
BYDGOSZCZ. Wydział Weterynaryjny Urzędu Województwa Pomorskiego otrzymał wagon leków z darów UNRRA. Lekarstwa te zostały przydzielone lecznicom weterynaryjnym, powiatowym ośrodkom hodowlanym, powiatowym lekarzom weterynaryjnym i wszystkim stacjom rozpoznawczym. Oczekiwany jest dalszy transport leków.

JOZEF KISIELEWSKI POWRÓCIŁ DO POLSKI

TORUN. Znany przed wojną literat, autor głośnej książki antyniemieckiej p. t. „Ziemia gromadzi prochy”, Józef Kisielewski, zawzięcie ścigany w czasie okupacji przez gestapo, zdołał szczęśliwie przedostać się za granicę, skąd niedawno powrócił i osiadł na Kaszubach. Kisielewski posiada poważny dorobek twórczy z okresu wojny.

PRZERWA W PROCESIE STUTTHOFKIM

GDANSK. Rozprawa sądowa w procesie przeciwko zbrodniarzom z obozu Stutthof została przerwana do dnia 15 b. m.

MIN. MINC OBJĄŁ URZĘDOWANIE
WARSZAWA. Minister Przemysłu Hilary Minc po dłuższej chorobie powrócił do zdrowia i objął urządowanie.

DALSZE ODMINOWANIE PORTÓW W GDYNI I W GDANSKU

WARSZAWA. Między polską i radziecką marynarką wojenną zawarte zostało porozumienie w sprawie współpracy w dalszym odminowaniu portów w Gdyni i w Gdańsku oraz zatoki gdańskiej. W związku z tym przybyły do naszych portów trawery radzieckie, zaopatrzone w odpowie-

dni sprzęt, które wspólnie z jednostkami polskiej marynarki wojennej przeprowadzą akcję dalszego odminowania i oczyszczenia wód przybrzeżnych.

LUSTRACJA ODDZIAŁÓW STRAŻY KOLEI PAŃSTWOWYCH

SZCZECIN. W Szczecinie zakończył lustrację oddziałów Straży Kolei Państwowych główny komendant S.K.P., gen. Góral-Kraszewski, który prowadził inspekcję terenową w zasięgu dyrekcji kolejowych w Elku, Olsztynie i Szczecinie.

ODZNACZENIE ARTYSTÓW RADZIECKICH

WARSZAWA. W dniu 9 b. m. z okazji uroczystości rocznicy Zwycięstwa, została odznaczona w Belwederze przez Prezydenta KRN bawiąca w Warszawie na zaproszenie

szenie Rządu polskiego grupa artystów radzieckich, która dała ostatnio szereg przedstawiń i koncertów, zacieśniając swymi występami artystycznymi wymianę wartości kulturalnych między Polską i ZRR.

WALNE ZEBRANIE NACZELNEJ IZBY APTEKARSKIEJ

WARSZAWA. Ostatnio odbyło się do-roczne Walne Zebranie Naczelnej Izby Aptekarskiej, w którym wziął udział minister Zdrowia dr. Fr. Litwiński wraz z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia.

Kursy Szoferskie

Z przeszkoleniem w warsztatach
Lublin, Żmigród 6, telefon 12-18

Wpisy i informacje codziennie.
Wojskowi i pracownicy państwowi
zniżki.

1794

Wszystkim, którzy wzięli udział w grzebie

ś. p. Antoniny z Tomaszewskich

BACIOR

a w szczególności ks. Jankowskiemu, jak również panu Dr. Branickiemu za troskliwą i bezinteresowną opiekę lekarską w ostatnich dniach życia naszej kochanej matki składa „Bóg Zapłać” pozostała w głębokim żalu

2110 **RODZINA.**

MARIA MALISZEWSKA

„BYŁE DO WIOSNY”

ROZDZIAŁ I.

Pociąg z hukiem, chrzęstem łańcuchów i sapaniem lokomotywy wjeżdżał na peron siedlecki. Olbrzymi tłum ludzki, który od dłuższego już czasu czekał na tę chwilę, rzucił się ku wagonom. Depłano sobie po nogach, przewracano co słabszych, tratowano się w dzikim pośpiechu. Koło wagonów utworzył się natychmiast zator nie do przebycia.

Tłum w rozpędzie rzucił się na wszystkie drzwiczki przedziałów i, jak odrzucony żywiołowa siła, cofał się w popłochu od tych, na których widniały napisy: „Nur fuer Deutsche”, albo „Fuer Wehrmacht und SS Truppen” z okien tych przedziałów ironicznie uśmiechnięte, wypasione twarze poglądały z pogardą na polski motłoch.

Najrozmaitsze okrzyki krzyżowały się w chłodnym, nieledwie jeszcze mroźnym powietrzu przedwiosnia.

— Panie, panie konduktorze, czy to aby na Warszawę?

— Czy to na Mińsk?

— Czy nas stąd nie wyrzucą?

— Niech się pani tak nie pcha! Widzieliście jak Niemiec i tak...!

A pan co jesteś? Hrabini!

— Panie, panie, to mój tobół!

— Nie krzyczcie tak ludzie, bo zwabicie szkopow!

Nad wszystkim górował gardłowy, szczekający gdzieś przy dalszych wagonach głos:

— Raus! Raaaaus! Alle rrrraaus!

Jakiś cienki głos kobiecy krzyknął przeraźliwie:

— O Jezul!

Pokrył go natychmiast ogólny hałas i wrzask kłębiących się koło pociągu ludzi. Tadeusz popychał się falą ludzką, posuwał się ku drzwiczkom przedziału. W obu rękach dźwigał walizy, które ciążyły mu ogromnie, torował sobie drogę łokciami, ale mimo, że nie należał do słabych mężczyzn, chwila miął uczucie, że się nie docisnie. To też z prawdziwą ulgą odetchnął, kiedy sam nie wiedząc jak, znalazł się wepchnięty przez tłum we wnętrze wagonu i mógł włożyć swój bagaż na drewnianą półkę nad ławkami obok jakiegoś wielkiego, miękkiego tobola i drewnianej skrzynki, wwindowanej tam przez wysokiego, czerstwego gospodarza w kożuchu i baraniej czapie.

Był to pulmanowski wagon III klasy w okropny sposób zniszczony, zaśmiecony i odrapany. Ławki były już oczywiście wszystkie zajęte przeważnie przez kobiety, w których na pierwszy rzut oka odgadnąć było można zawodowe szmuglerki. Niezatura'nie wypchane pod skrzyżowanymi na piersiach chustkami, z pewnością kryły na wydatnych biustach półcie słoniny, obok nich mizernych

towarzysze z dobrze wypchanymi plecakami oznieszczeni gdzie mogli, przeważnie pod ławkami, swe toboly.

Towarzystwo, dostawszy się już do wagonu porzuciło kłótny ton i zaczęło nawiązywać żywy kontakt towarzyski.

Tadeusz, wybrawszy sobie stojące miejsce przy oknie, do połowy zabitym dyktą, przysłuchiwał się tym rozmowom, kątem oka sprawdzając co pewien czas obecność dwu ciężkich waliz na półkach.

Jakaś mizerna dziewczyna w wytartym płaszczku zaniepokoiła się nagle, wyrzawszy przez okno:

— Czy nas aby stąd Niemcy nie wyrzucą?

— E, chyba nie, — odpowiedziała jej gruba babina, najwidoczniej ogromnie „bywała” na tej linii kolejowej — jak mają wyrzucać, to odrzucą, a nie tak przed samym odejściem pociągu. Tutaj chyba już nie wyrzucą. Może w Mińsku, jakby im było potrzeba. W zeszłą sobotę jakieśmy jechali, to do Mińska było wszystko dobrze, a potem...

Z drugiego końca wagonu kobiecy głos z przejęciem opowiadał:

— ...to jak mężczyznom kazali oddzielnia

a kobietom oddzielnia, myślę sobie źle, bo Pięktowski, co ze mną jeździł, miał całą ćwiartkę cielęciny, to ja powiadam...

Ktoś nieśmiało dotknął ramienia Tadeusza. Ten drgnął, ale na chwili już zobaczył przy sobie

(Dalszy ciąg na str. 7-cj).

Słońca, ruchu, powietrza dzieciom Lubelszczyzny

Dnia 7 bm. w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego odbyło się zebranie przedstawicieli władz oświatowych, samorządowych, społecznych, charytatywnych, na którym omawiano sprawę szczególnie wielkiej wagi: sprawę kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży.

Przewodniczący w imieniu kuratora — naczelnik ob. Ostaszewski, po powitaniu zebranych scharakteryzował stan zdrowotny naszej młodzieży. Stwierdził on, że, zgodnie z wynikami badań lekarskich, co trzecie dziecko nasze jest niedożywione, a-nemiczne, zagrożone czynną gruźlicą. Zle warunki mieszkaniowe, mała wartość odżywcza pokarmów, koszmarny okres wojenny — teraz hojnie obdarzają nasze młode pokolenie chorobami, brakiem odporności organizmu, słabym rozwojem fizycznym. Słońca, ruchu na świeżym powietrzu, mleka, cukru, tłuszczów — oto czego żąda od nas dziecko polskie, przyszłość naszego narodu. Zrealizować te zadania możemy na wspólnym wysiłku wszystkich tych, którym bliska jest sprawa dobra dziecka, którzy istotnie czynnie chcą wyrazić swą miłość do niego. Nie sztuka jest bowiem kochać własne dziecko i dbać o nie; chwila obecna każe nam zająć się na równi każdym dzieckiem, gdyż każde wymaga naszej pomocy.

Inspektoraty szkolne powiadomiły Kuratorium, że łącznie 20.000 dzieci (z czego na Lublin przypada 5.991) musi znaleźć miejsce na koloniach. Wyszukano w Okręgu 112 punktów, przydatnych na umieszczenie dzieci podczas letnich miesięcy. Personal wychowawczy stanowiąc mają nauczyciele, którzy z własnej woli zgłaszają się do tej pracy.

Planowość i przemysłowe cechy organizowania kolonii. Sprawa ta jednak natrafia na szereg trudności, wśród których jedną z najważniejszych, jest oczywiście brak funduszy. Jeżeli kolonie osiągnąć mają właściwy skutek, muszą dostarczać dziecku nie tylko słońca, lasów i łąk, lecz w pierwszym rzędzie dobrego wyżywienia. Co z tego, że spętyt się zwiększy, gdy nie będzie go można nasycić?.. Ministerstwo Oświaty wprawdzie prosi o ciężaru wzięło na siebie, przyrzekając dość duże subsydia. To jednak nie wystarczy. Pomoc musi dać całe społeczeństwo: czy to przez instytucje samorządowe, charytatywne, czy związki zawodowe, czy też inne organizacje.

W toku ożywionej, twórczej dyskusji, wyłoniły się różne projekty pomocy koloniom.

Nowy pasterz Diecezji Lubelskiej

(Początek na str. 6-ej).

mandat apostolski? Asystent odpowiada: „Mamy!” Po odczytaniu bulli papieskiej lub równoznacznego pisma nominacyjnego, elekt na kłęczkach odmawia słowa przysięgi na wierność kościołowi, papieżowi i jego następcom oraz wyznanie wiary katolickiej. Po tym akcie konsekurator i elekt odprowadzają mszę św. aż do lekcji włącznie, każdy na swoim ołtarzu.

2. Właściwy akt konsekracji. Przed ewangelią elekt wraca znowu przed konsekuratora, który wyklada mu obowiązki urzędu biskupiego, po czym, gdy nominat leży twarzą w prochu na ziemi, odmawia się litania do Wszystkich Świętych. Po niej biskupi wkładają na plecy konsekrowanego księgę ewangelii na znak, że choć będzie pasterzem ludu, podlega i sam przykazaniom Chrystusowym.

Następuje teraz główny akt konsekracji: trzech biskupi wkładają ręce na głowę Wybrańca i mówią Chrystusowe słowa: „Weźmij Ducha Świętego”, po czym sam konsekurator odmawia krótką, główną modlitwę konsekracyjną. Skończywszy ją, śpiewa rodzaj prefacji mszalnej, oplewając ją łaski i władze biskupie. Przerzuwając w pewnej chwili śpiew, gdy chór wykonuje hymn Veni Creator, namaszcza głowę i ręce elekta. Namaszczenie oznacza tu oddanie biskupa w szczególną opiekę bożą. Wreszcie wręcza nowemu biskupowi odznakę biskupią, pierścień, pastorał i ewangeliarz. Pastorał — metalowa laska biskupia — jest znakiem władzy pasterskiej, pierścień symbolizuje nierozwalny związek biskupa-pasterza z trzodą, ewangeliarz oznacza misję i władzę nauczycielską w diecezji.

Powróciwszy do swego ołtarza, odprowadzają mszę św. aż do ofiarowania. Po odczytaniu ofertorium elekta, powracając do głównego ołtarza, ofiaruje konsekuratorowi 2 świece, 2 baryłki wina i 2 chle-

by. Świece oznaczają ofiarę trud kapłański, wino i chleb są darami mszalnymi.

Odtąd nowy biskup, zostając przy ołtarzu konsekuratora, odprowadzają z nim mszę św. razem, dzieląc ołtarz, hostię i kielich.

3. Intronizacja. Po mszy św., a przed ostatnią ewangelią, ma miejsce intronizacja nowego biskupa, poprzedzona oddaniem mitry i rękawiczek liturgicznych. Przewodzony przez konsekuratora za rękę, siada nowy biskup na jego krzesło, a jeśli konsekracja odbywa się we własnej katedrze elekta, zajmuje miejsce na swym tronie biskupim. Po chwili, w czasie uroczystego Te Deum, nowy biskup, krocząc przez kościół, błogosławi wiernych.

Ceremonie kończą się przejawem wdzięcznego serca. Dziękując konsekuratorowi za święcenia, elekt klęka przed nim i śpiewa: Ad multos annos! Odebrawszy od konsekuratora i asystentów braterski pocałunek, biskup nowy, odmawiając ostatnią ewangelię mszy św. w całym majestacie szat i odznak biskupich, powraca do swego ołtarza, skąd przed półtorej godziną wyszedł po święcenia w stroju kapłańskim.

Prosta ceremonia wkładania rąk w połączeniu z ofiarą mszy św., pochodząca z czasów apostołskich, rozwinięta się z czasem, w przebogate i głębokie misterium święceń biskupich. Na ceremonie dzisiejsze tych święceń ustalone w XIV w. złożył się obrzęd konsekracji papieża i szereg momentów z tzw. liturgii gallickańskiej (powstałej w IV w. na terenach rzymskiej prowincji Gallii, kryjącej w sobie sporo pierwiastków liturgii wschodu; Karol Wielki zalecił duchowieństwu przyjmując liturgię rzymską, która gallickańską wyparła).

W liście do duchowieństwa diecezji, wydanym na dzień dzisiejszy, ks. biskup Wyszynski prosi swych diecezjan o pamięć w modlitwach.
Ks. Z. Gollński

Wśród głosów tych na pierwszy plan wysunął się ofiarny rozumny projekt dr Freytaga — naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie, który przyrzekał grupie dzieci udzielić subsydium z ramienia tej instytucji.

Na zakończenie obrad zdecydowano wyłonienie spośród zebranych Wojewódzkiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Organizacja ta realizując swe zadanie po przez sekcje: propagandową, finansową, go spodarczą — pragnie nie pominać żadnego dziecka, które zamiast spędzać wczasy w dusznych mieszkaniach, na zakurzonych ulicach, a często na cuchnących ponurych podwórkach — powinno nabrać sił fizycznych, tężyzny wewnętrznej w bezpośrednim zetknięciu się z przyrodą, w grach sportowych i wycieczkach. Zebrani jednomyślnie powołali do Prezydium Komitetu: ob. Ostaszewskiego — naczelnika Wydziału Opieki nad Dzieckiem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, dr Freytaga — naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Lublinie, oraz ob. Marciniakową. Następnie zorganizowano skład sekcji jako czynnik wykonawczy. Na tym zebraniu zakończono.

Wielkiej wagi praca ruszyła z miejsca. Przyszłość pokaże, ile i w jakim stopniu społeczeństwo lubelskie zdolne jest pomóc dziecku polskiemu oraz w jakiej mierze rozumie ważność tego problemu.

Halina Mystkowska

Odprawa harcerstwa

Komenda Chorągwi Harcerzy w Lublinie zawiadamia, że w dniach 12 i 13 maja b. r. w lokalu Komendy Chorągwi, Lublin, ul. Lipowa 3 odbędzie się wiosenna odprawa Hufcowych i zjazd wszystkich instruktorów mianowanych (harcistrzów, podharcistrzów, działaczy h.) Chorągwi Lubelskiej.

Początek odprawy w dniu 12 maja 1945 roku o godz. 12 w południe.

Komenda Chorągwi Harcerzy
(—) Mgr. Rogalski Tadeusz
Harcistrza

„Trzej Spadkobiercy“

Zakład Wychowawczy XX Salezjanów w Lublinie wystawia dnia 12 maja b. r. w sali zakładowej, przy ul. Kalinowszczyzna 13, arcywesołą komedię p. t. „Trzej Spadkobiercy“.

Początek przedstawienia o godzinie 18-ej.

Na dzieci Kielecczyzny

Rada Zakładowa Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Lubelskiego składa na dzieci kieleckie kwotę zł. 640.—, otrzymane ze Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego na urządzenie „święconego“ dla dzieci pracowników.

Mydło i Pasta „NIWA“
Poleca Wyt. Art. Ch. „STRUGA“
k/Warszawy.
Spół. Warszawa — Wspólna 27.
2075.

Pięćdziesiąt lat pracy zawodowej w miastach Odessie, Moskwie, Łodzi, Warszawie, i Lublinie. Duże doświadczenie fachowe daje gwarancję należytego wykonania fotografii indywidualnej, grupowej, architektury — portretów. Oraz przyjmujemy fotografie dla pomników wiecznotrwałych wypalanych na porcelanie — gwarantujemy trwałość fotografii
w Firmie LUBWIK HARTWIG 8-to Długa 6.
1827

niebieskie młodzieńcze oczy, w twarzy nawet po długiej zimie ogorzalej i ogarnął wzrokiem całą wysoką, kształtną postać młodego człowieka w wysokich butach i krótkim kożusku, przepasanym rzemieniem.

— Przepraszam pana — powiedział nieznamy — tu jest miejsce. Możeby pan zechciał usiąść? Ja postoję chętnie.

W tej chwili na peronie rozległ się gwizdek i pociąg zakofysał się w ruchu.

Tadeusz wydał westchnienie ulgi. Jednocześnie podziękował nieznanemu krótkim oświadczeniem, że woli postać.

Tamten najwidoczniej się zmartwił odmową:

— Zmęczy się pan, jadąc na stojąco, a ja, wie pan, jestem ze wsi, przyzwyczajony do stania cały dzień na nogach. Proszę, niech pan siada.

Usiadł, by nie przedłużać dyskusji.

— Dziękuję — powiedział krótko, jak gdyby przecinając tym dalszą rozmowę. Nie chciał najwyraźniej zawierać żadnych znajomości z obcymi ludźmi.

Ale młody nieznamy nie zrezygnował. Przez chwilę milczał, słuchając rozmowy pasażerów, kręcących się przeważnie koło różnicy cen na wsi podmiejskiej, a cen warszawskich, oraz pełnych grozy wspomnień o obławach, o skonfiskowanych jankach, mleku, czy słoninie, po tym zwrócił się znów wprost do Tadeusza:

— Pan do Warszawy?
— Tak.
— Z Siedlec?

— Tak.

— Bo ja też do Warszawy. Nie byłem tam od wybuchu wojny. Mieszkam w majątku w Sokołowskim powiecie, niedaleko Buga. Teraz byłem u kuzynów w Siedlcach i jadę do Warszawy, do przyjaciół. Nie widziałem jeszcze Warszawy od wejścia Niemców, ani nawet po bombardowaniu na jesieni. Ta zima, pierwsza nasza zima okupacyjna, już się kończy... przedtem myślałem, że nie wyjdę ze wsi aż do końca wojny, ale teraz jakoś zaczynam wątpić, czy wojna skończy się aby na wiosnę, jak to sobie wszyscy obiecywali.

Tadeusz po raz pierwszy roześmiał się:

— Nie sądzę — powiedział — by ta wojna skończyła się tej, ani nawet na przyszłą wiosnę. Nie wygląda na to... Zresztą, cóż my możemy wiedzieć?

Mówił to lekko, od niechcenia, a jednocześnie myślał: „Szpicel? E, chyba nie. Nie wygląda na szpicla. Raczej jakiś wiejski naiwniaczek. Bardzo młody. Ma może z dziewiętnaście lat, nie więcej. W każdym razie trzeba się mieć na baczności, to nie zawadzi.

I odpowiadając na uwagi przygodnego towarzysza podróży o okolicy, którą przejeżdżali, jednocześnie pograżony był w swoich myślach:

„Instrukcja brzmi, że gdyby walizkom groziło jakieś niebezpieczeństwo, należy raczej zostawić walizy, niż dać się wziąć wraz z nimi... Uniemożliwi to...”

Tok myśli przerywały mu słowa rozmownego podróżnego, na które machinalnie odpowiadał, za-

trzymywanie się na stacjach, gdzie nowe fale ludzi brały szturmem wagony, wreszcie odgłosy dyskusji innych towarzyszy podróży.

— Wie pani Smulikowska, że jak jeżdże całej zime, to jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby zandary weszli do wagonu. Na peronie jensza jenszość, rewidują, zabierają, ale jak człowiek już jest w pociągu, to nie ruszą...

„Chwała Bogu” — pomyślał Tadeusz. — „W Warszawie już się jakoś wymkne, byle nie w pociągu...”

Pociąg z hukiem szedł naprzód. Pasażerów przybywało, ale nie ubywało na stacjach. Tadeusz spojrzal na zegarek: była dwunasta piętnaście. O drugiej pociąg miał być w Warszawie.

— Mrozy! — zawołał konduktor za oknem, Pociąg stanął. I w tej chwili nastąpiło to najgorsze. Drzwi wagonu otworzyły się z trzaskiem. Gardłowy niemiecki szwargot. I w progu stanęło czterech wysokich, jak sosny, niemieckich zandarmów w kaskach szturmowych.

— Nie ruszać się z miejsc! — krzyknął jeden z nich doskonałą polszczyzną — pokazać bagaż!

W wagonie zrobiło się zamieszanie. Wszyscy rzucili się do swych tobołów. Młody człowiek w kożusku odwrócił się, by podzielić się swymi wrażeniami z Tadeuszem i w oczach jego odmalowało się zdziwienie: miejsce, którego ustąpił na początku podróży było w tej chwili puste.

Nikt z obecnych, zajętych własnymi bagażami nie zwrócił na to uwagi.

(d.c.n.)



Kalendarzyk **Przełożenie odczytu**

Dziś Pankracego
Intro: Serwacego

- ### WAŻNIEJSZE TELEFONY
- Pogotowie ratunkowe 22-73
 - Straż ogniowa 11-11
 - Pogotowie elektryczne przy Elek-
towni Miejskiej 29-61
 - Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
 - Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83
 - Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I —
21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV —
14-14.

TEATR I KINA

Z TEATRU MIEJSKIEGO.
Dziś o godz. 15-ej znakomita sztuka ho-
lenderskiego autora H. Heljermanna „Na-
dzieja“ w wykonaniu całego zespołu arty-
stycznego. O godz. 19.15 ciesząca się nie-
zwyczajnym powodzeniem „Matura“ Fodora
z Janiną Martini, Ireną Ładosiówną, Gu-
stawą Błońską, Z. Chmielewskim, J. Kle-
jerem, J. Kondratem, A. Różyckim w ró-
lach głównych.

„Matura“ zostanie jeszcze jeden raz ode-
grana w poniedziałek dn. 13 maja, ustępu-
jąc miejsca ostatniej nowości literackiej
„Zamach“ Tadeusza Brezy i Stanisława Dy-
gata.

Rzecz dzieje się w Warszawie w czasie
okupacji niemieckiej w latach 1943. Szu-
kę tę z właściwym sobie pietyzmem wyre-
żyserowała Gustawa Błońska. Obsadę rolę
stanowią: J. Martini, H. Sikrzyłowska, A.
Łeliska, Z. Borkowski, M. Chmielewicz,
Z. Chmielewski, J. Kondrat, J. Klejer, E.
Kowalczyk, L. Łuszczewski, J. Pichelski,
J. Śliwa, W. Waclawski i inni. Dekoracje:
Z. Węgrkowej.

Bilety na premierę sprzedaje kasa tea-
tru.

TEATR DOMU ŻOLNIERZA gra co-
dziennie o godz. 19-ej ciesząc się ogrom-
nym powodzeniem wiosenną rewii Br. Bro-
ka, Dz. Gozdawy i W. Stępnia pt.: „Po-
witane bżów“. Dekoracje prof. Teodora
Gałyza. Reżyseria Bronisława Broka. U-
dział bierze cały zespół. Teatr Domu Żo-
łnierza prosi o zaopatrywanie się w bilety
w kasie przedsiębiorstwa od godz. 12-ej, ce-
lem uniknięcia natłoku.

APOLLO — „Subretka“ Nadpro-
gram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.
BALTYK — „Dwaj żołnierze“. Nadpro-
gram: Aktualności Polskiej Kroniki FI-
lmowej.

KINO DOMU ŻOLNIERZA wyświetla
bań filmową p. t. „Za siedmioma górami“.
Nadprogram: Polska Kronika Filmowa. Po-
czątek seansów: godz. 15, 17 i 19. W nie-
działę i święta pocz. pierwszego seansu o
godz. 13-tej.

KINO RIALTO wyświetla film pt. „Mane-
wry miłosne“. W rol. gł. T. Mankiewiczów
na, A. Zabczyński, St. Sieniński. Nadpro-
gram: Odra do Baltyku.

TEATR BE-MOL Spowodu wyjazdu Tea-
tru na prowincję przedstawienie w dniu
dzisiejszym nie odbędzie się.

Walne Zgromadzenie Klubu Literackiego w Lublinie

odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m. o
godz. 10.30 w sali 19 Katolickiego Uniwer-
sytetu Lubelskiego.

Porządek obrad: 1) Odczytanie protokołu
zebrania organizacyjnego, 2) Sprawozda-
nia Zarządu, 3) Sprawozdania Komisji
Rewizyjnej, 4) Uzupełnienie Statutu, 5)
Wybór nowego Zarządu, 6) Wybór Kom-
isji Rewizyjnej, 7) Program dalszej pracy,
8) Sprawa zebrania Klubu, poświęconych re-
ferowaniu czasopism i książek, 9) Sprawa
impresji pozalubelskich, 10) Wolne wnioski.
Sekretarz Jan Nagrabiecki.

Prezes *Juliusz Kleiner.*

Wiosenna Rewia Mody

Wielką atrakcją artystyczną będzie wiel-
ka Wiosenna Rewia Mody, która dziś w
dn. 12 maja b. r. o g. 12-ej wystawiona be-
dzie w Teatrze Miejskim.

Rewia, którą ułożyła i wyreżyserowała
p. Ładosiówna, pomyślana została jako pre-
zentacja aktualnych modeli w oprawie dow-
cipnych i wesółych tekstów piosenekowych
i recytacyjnych. Wykonawcami tekstów be-
dą artyści i artystki. Udział w rewii bie-
rzą również balet dziecięcy p. Wińskiej.
Całkowity dochód przeznaczony jest na
rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z powodu nagłej konferencji rektorów
szkół akademickich w Warszawie, wykład
prof. Tadeusza Lehr-Splawieńskiego, rekto-
ra Uniwersytetu Jagiellońskiego „O po-
chodzeniu i praojczyźnie Słowian“, który
miał inaugurować działalność Towarzy-
stwa Ludoznawczego w Lublinie, zostaje
przełożony na czwartek, dn. 30 maja
(Wniebowzięcie).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

Prezydium Wojewódzkiej Rady Nardo-
wej w Lublinie zawiadamia, że w dniu 16
maja br. o godz. 9-iej rano odbędzie się
Nadzwyczajne Plenarne Posiedzenie Wo-
jewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie z
następującym porządkiem dziennym:

- Porządek dzienny obrad:
- 1) Zagajenie.
 - 2) Sprawozdanie z ostatniej sesji Kra-
jowej Rady Narodowej.
 - 3) Referat na temat „Znaczenie Refe-
rendum Ludowego“.
 - 4) Zreferowanie ustawy o „Referendum
Ludowym“.
 - 5) Wybór członków do Okręgowej Kom-
isji Głosowania Ludowego.
 - 6) Sprawozdanie Kierownika Wojewódz-
kiego Urzędu Bezpieczeństwa Publi-
cznego.
 - 7) Referat o odbudowie Warszawy.
 - 8) Sprawy organizacyjne Wojewódzkiej
Rady Narodowej.
 - 9) Dyskusja i wnioski.
- Obecność członków Wojewódzkiej Rady
Narodowej obowiązkowa.

Przewodniczący W.R.N.

2161

L. Czugała.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

WSZYSCY, którzy w okresie okupacji ni-
emieckiej otrzymali świadectwa z ukończe-
nia szkoły kupieckiej (I stopnia), lub szko-
ły specjalnej (II stopnia), mogą je zamię-
nić na normalne świadectwa małej lub duż-
żej matury handlowej po złożeniu egzami-
nów z przedmiotów ogólnoszkolnych.
Kurs ze specjalnie przystosowanym pro-
gramem rozpoczyna się 1 czerwca r. b. Za-
pisy do dnia 31 maja 1946 roku przyjmuje
kancelaria Szkoły Vetterów, Bernardyń-
ska 14, godzina 16—18. 2118

PRACA

EKSPEDIENTKA potrzebna od zaraz.
Zgłaszać się osobiście Skład Papieru i Mat.
Piśmiennych K. Chojnacki i S-ka, Lublin,
Narutowicza 31. 2120

POTRZEBNA do pomocy w sklepie i w
domu młoda dziewczyna z prowincji. Zgła-
szać się Zamojska 20. Sklep Wójcikowa. 1020

PRZYJMĘ posadę w bibliotece, czyteln. Zgła-
szenia proszę kierować Lublin, Kolia-
taja 4/17. 2149

KSIĘGOWYCH samodzielnych do browa-
row na Śląsku poszukujemy. Podania z
życiorysem kierować do Filii Biura Ogło-
szeń „PAP“ Zabrze ul. Wolność 287. 2153

RODZINA ROBOTNICZA potrzebna zaraz
do prac w ogrodzie w Jakubowicach Mu-
rowanych — Szkoła. 2160

LEKARSKIE

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wy-
szynskiego 10, lewa oficyna, II piętro. 1879

FELCZER medycyny Feliks Link przy-
jmuje chorych dzielnica Bronowice, ul. Hru-
bieszowska 13. 2099

HANDLOWE

ZEGARMISTRZE. Sprzedaż części i natę-
dź zegarmistrzowskich. H. Rzeszetański,
Warszawa, ul. Koszykowa 49 m. 13. Pro-
wincja za zaliczeniem. 2130

SPRZEDAM działkę na Dziesiątej Kra-
szewskiego i Biernata. Wiadomość Hru-
bieszowska 12. 2116

FILATELISCI, sprzedam zbiór znaczków
Europejskich Peowiaków 8 m. 3 i p. O-
glądać od godz. 16. 2114

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane
przedwojenne biuro „Wygoda“ Michałow-
skiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 1217

PLACE, DOMY, sprzedaż, pomiary, plany,
Mierniczy Przysięgły Bogdan Białkowski,
Lublin Sądowa 4. 1031

MASZYNE DO SZYCIA firmy „Adler“ no-
wą, gabinetową, uniwersalną sprzedam.
Skłodowska 28 m. 2. 2133

Mydło „JAWA“ i „PLON“

Do nabycia w każdym sklepie
Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5
Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

2214

PODWOZIE samochodowe na gumach —
nadające się do przeróbki na wóz konny
jest do sprzedania. Wiadomość H. Lipiń-
ski, Lublin, Krakowskie Przedmieście 52.
2079

MLYŃSKIE, kamienie, nalew, maszyny,
gazę, siatki, pasy, gurty, czerpaki, śruby,
łożyska kulkowe, klingerit i wszelkie ar-
tykuły młyńskie i techniczne poleca „Cen-
trum“ Lublin, 1-go Maja 53, m. 4, tel.
12-26. 892 b

„SINGERA“ maszynę do szycia bębno-
wą sprzedam, Koliałtaja 4 m. 8 II p. 2134

SPRZEDAŻ: szafy, łóżek, stołów, kreden-
sów, otoman, tapczanów, garniturów mięk-
kich mebli. Ceny możliwe, niskie. Sucha
19 m. 2. 2052

SZAFĘ, biurka, Tapczany, okazynie ku-
pię. Zgłoszenia, telefon 44-77. 2032

TECHNICZNE artykuły, wyroby gumowe,
azbest, klingerit poleca sklep techniczny:
Emili Płater 11. Warszawa. 2083

PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym
stanie sprzedam tanio. Wiadomość Rarka
23—30. 2107

MOTOCYKL kupiony od 2. setki do 3½.
Kursy szoferskie, Lublin, Żmigrod 6 tel.
12-13. 1947

PLACE, domy sprzedaje Biuro Pogodziń-
skiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście
59, godzina 10—12. 1970

SPRZEDAM lodówkę, stół dwunastogo-
łowy, stółowy i stół kreślarzski. Wiado-
mość S-to Duska 10. Cukiernia Średnio-
kiego. 2140a

WSUWKI i zapinki najlepsze do wiołów
„Carmen“, oraz pluskiewki wysyła za za-
liczeniem pocztowym Wytwórnia Wesoły
i Ska Kraków — Mostowa 4. 2152

PLAC 1052 m. kw. sprzedam. Wiadomość
telefon 15-60 lub 12-20. 2148

OGRODZENIE siatkowe z bramą i furt-
ką na front dł. 28 m. b. ze słupkami z
szyn, sprzedam. Wiadomość, tel. 12-20, lub
15-60. 2148a

DO SPRZEDANIA para koni pociagowych
siedmiolatek i platforma ogumiona noś-
ność 2 i pół ton. Zgłoszenia Młyn w
Krzyszonowie, względnie Młyn Jakubowice
Murwane. 2146

TRYKOTARSKIE maszyny sprzedam pla-
skie nr. 7x50, 10x70, 8x27, 13x22 cm.
okrągła renderka, 3 cylindry 4 i pół cala
na 90—108 i 193 igieł Kettel-Kellera nr.
15. Wszystko w dobrym stanie z igłami.
Lublin, Rynek 6 B, Konopka. 2145

SPRZEDAM z powodu likwidacji, części sa-
mochodowe, sprzęt do robót torowych, na-
rządza budowlane. Oglądać cały dzień Al.
Prusa 12a. Barakt na łąkach. 2144

SPRZEDAM tremo, ul. Firlejowska 16—1,
Zubor. 2113

PLASZCZ MĘSKI letni demi-sezon, szaro-
czarny — pierwszorzędnej marki przed-
wojennej do sprzedania. Koliałtaja 6 m. 2a.
2121

PARNIKI różnych wielkości, kuchnie 200-
400-litrowe. Pałaszewski, Warszawa, Poz-
nańska 33. 2156a

MLYŃSKIE kamienie, maszyny, turbiny,
luszcarki-kaszarki, motory spalłowe, na-
lew kamieni-perłaków, pasy, gurty, gazy,
siatki, tarcze, tarki, śruby, wykład jagiel-
ników oraz wszelkie maszyny — artykuły
młyńskie poleca Eugeniusz Pałaszewski,
Warszawa, Poznańska 33. 2156

ZGUBY

ZGUBIONO TORBĘ beżową, dnia 8 maja
1946 roku. Łaskawego znalazcę uprasza
się o zwrócenie dokumentów i drobiażgów
pamiątkowych. Pieniądże oraz torbę pro-
szę zatrzymać. 2127

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację
Akademicką, wydaną przez Uniwersytet
UMCS w Lublinie na nazwisko Krukow-
skiej Barbary. 2150

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę
wojskową, wydaną przez RКУ Lublin —
miasto, na nazwisko Dobrzańskiego Roma-
na, zamieszkałego Lublin, św. Mikołaja 16.
2158

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty
osobiste: książkę wojskową, wydaną przez
RКУ Lublin — powiat oraz zaświadczenie
przemysłowo-handlowe, wydane przez
Starostwo Powiatowe Lubartów, na rok
1946 na nazwisko Więsyka Romana, za-
mieszkałego Michów, pow. Lubartów. 2147

UNIEWAŻNIAM zrabowane dokumenty
wojskowe, wraz z unundurowanymi wojs-
kowym, książkę wojskową, zaświadczenie
demobilizacji, wydane przez Szpital Woj-
skowy w Otwocku k. Warszawy, na nazwi-
sko Kozaka Jana, syna Jana. 2147a

DNIA 20 KWIETNIA w Wielką Sobotę zo-
stała zagubiona karta rozpoznawcza, wy-
dana przez Starostwo Grodzkie w Lubli-
nie na imię Ireny Żelbrowskiej, zamieszka-
łej w Lublinie ul. Narutowicza 57 m. 3.
2150

POSZUKIWANIA

PANIĄ KIJKUK, która była w październi-
ku 1944 w obozie Auslanderlager, Berlin
Kirchenwerderallee poszukują Matuszakow-
ie. Zgłoszenia „PAP“, Poznań — Rataj-
czaka 7, pod 700. 2155

POKOJ wynajmę pani. Wiadomość, sekre-
tariat Pedagogium Narutowicza 2. 2128

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, Grodzka
20—44 na pokój z kuchnią w okolicy g.ów-
nych ulic. 2119

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią, względnie
pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do Adm-
nistracji Gazety Lubelskiej pod „solidny lo-
kator“. 2112

ZAMIENIĘ mieszkanie i pokójowe z ku-
chnią w śródmieściu na dwa pokoje z ku-
chnią w rejonie ulicy Szopena. Zgłoszenia
Adminstracja Gazety Lubelskiej. 2141

DWA MAŁE pokoje lub jeden z kuchnią,
skromnieumeblowane, urządzenie lub bez,
w śródmieściu odpłatnie za zwrotem koszt-
ów. Zgłoszenia Administracja Gazety Lu-
belskiej pod „I“ 13. 2142

ROZNE

BIURO INSTALACYJNO - BUDOWLANE
BRONISŁAW TRYBUNAŁSKI. Wyko-
nuje roboty centralnego ogrzewania, urzą-
dzeń kanalizacyjnych, wodociagowych, sie-
ci gazowych, jak również pompy hydrofo-
rowe, podwodne urządzenia bułierowe i ką-
pieliskowe. Lublin, Krakowskie Przedmie-
ście 28, tel. 41-49. 2103

NAJSZYNNIEJSZY psychografolog, da-
rem jasnowidzenia nieomylnie przepowie
każdemu wydarzenia życiowe. Określi dokład-
nie charakter, kierunek, zdolności, rady,
przeznaczenia. Napiszę pytania, datę uro-
dzienia, załączyc 50 zł zadatku. Odpowiedź
za załączeniem „MARTINI“, Kraków —
skrytka pocztowa 475. 2131

„ROLNIK“ Spółdzielnia Rolniczo - Handlo-
wa z odpow. udziałami w Janowie Lubel-
skim, polączona w roku 1943 ze Spółdziel-
czym Stowarzyszeniem Spożywców z od-
powiedzialn. udziałami w Janowie Lu-
belskim, podaje do wiadomości członkom
Spółdzielni, że w czasie ostatnich działań
wojennych (w lipcu 1944) zostały zniszczo-
ne rejestry członków i księgi udziałowców,
o raz wszystkie księgi i dokumenty buchal-
teryjne Spółdzielni. Zarząd Spółdzielni,
chcąc odtworzyć dawną ewidencję czło-
ków i wysokość wpłaconych udziałów, pro-
si członków Spółdzielni do zgłoszenia się
w terminie do dnia 1-go września 1946 r.
w biurze Spółdzielni w Janowie Lubel-
skim, ul. Białka z legitymacjami czło-
nkowskimi, względnie kwitami na wpłacone
udziały w celu wciągnięcia ich do rejestru
członków. Wszyscy, którzy nie zgłoszą się
w oznaczonym terminie, utracą prawa
członkowskie Spółdzielni.
m. Janów Lub. dnia 15 kwietnia 1946 r.
2154 Zarząd

POWIATOWY Komitet Opieki Społecznej
w Lublinie, ogłasza konkurs na stanowisko
Dyrektora Biura od 1 czerwca br. Wyma-
gane są: ukończenie wyższej szkoły śred-
niej i praktyka biurowa. Pośrednia zna-
jomość spraw opieki społecznej. Zgłosze-
nia z życiorysem składać w biurze PKOS
Krakowskie Przedmieście 51 II p. 2111

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dy-
rekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika“ 25-87. Rękopisów
Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej“, 2) Księgarnia „Czytelnika“ Krak. Przedm. 5, 3) Drukarnia ul. Za-
mojska 24, 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.